
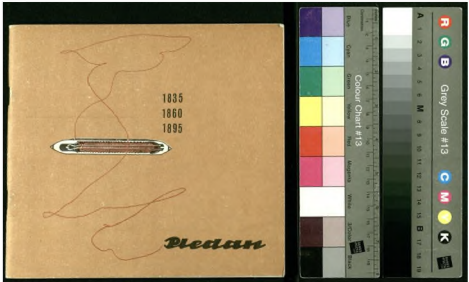


<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p>Muzeum Ustrońskie</p>	
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii „Zakłady Przemysłu Wełnianego „Pledan” w Skoczowie. Z historii i współczesności zakładu”</p>		
<p>Ilość stron oryginału 43</p>	<p>Ilość skanów 45</p>	<p>Liczba plików publikacji 45</p>
<p>Autor Kazimierz Gołębiowski</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny Towarzystwo Miłośników Skoczowa</p>	<p>Skan okładki</p> 
<p>Miejsce wydania Skoczów</p>	<p>Rok wydania / Data powstania 1985 r.</p>	
<p>Sygnatura ---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.) folder</p>	
<p>Wymiary (wys x szer) 19,2 x 21 cm</p>	<p>Stan zachowania ---</p>	<p>Charakterystyka skanowanego obiektu</p>
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce) od VII w. do 1985 r., książę cieszyński Przemysław, cesarz Franciszek I, książę Wacław Adam, fabrykant Jankowski, bracia Baum (fabrykanci), bracia Bartelt (fabrykanci), Robert Halenty, Dawid Heilpern, Henryk Heilpern, Ludwik Heilpern, Helena Heilpern, Ludwik Zipser, Paweł Zmozek, Rudolf Żertka, Józef Morkisz, Jan Wojnar, Florian Cierniewski, Stefan Kubica, Michał Stocki, Józef Barbasz, Wiktor Waliczek, Ludwik Walaszek, Stanisław Czerneda, Zdzisław Witkowski, Sabina Kudła, Rudolf Wnętrzak, Damazy Polś, Franciszek Suski, Józef Stachura, Gustaw Zahradnik, Józef Mendrek, Lidia Gremlik, Józef Koniorczyk, Śląsk Cieszyński, Skoczów, Strumień, Wiślica, Kiczycze, Kowale, Łazy, Lipowiec, Brenna, Zabłocie, Zarzecze, Zbytków, Bielsko, Biała</p>		<p>wydawnictwo okolicznościowe zrealizowane na zlecenie Zakładów Przemysłu Wełnianego „Pledan” w Skoczowie z okazji 150-lecia powstania w mieście manufaktur włókienniczych oraz 125-lecia założenia pierwszej fabryki wyrobów wełnianych (później Pierwszej Śląskiej Fabryki Koców, Derek i Guń, a następnie Zakładów Przemysłu Wełnianego „Pledan” w Skoczowie); projekt okładki: Jan Broda; druk: Cieszyńska Drukarnia Wydawnicza, Cieszyn, ul. Pokoju 1</p>
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuznia, letnicy itp.) przemysł lekki, przemysł wełniany, zakłady przemysłowe na Śląsku Cieszyńskim, historia, ekonomia, miasto, ludzie, pracownicy fabryk, fabrykanci, 'Pierwsza Śląska Fabryka Koców, Derek i Guń w Skoczowie - Dawid i Henryk Heilpern', „Fabryka Koców i Sukna – Bracia Heilpern – Właściciele dr Ludwik Heilpern i Helena Heilpern – Bielsko – Fabryka w Skoczowie”, Zakłady Przemysłu Wełnianego „Pledan” w Skoczowie, manufaktury włókiennicze, wyroby wełniane, sukiennictwo, przemysł sukienniczy</p>		
<p>Prawa autorskie ---</p>		

R

G

B

Grey Scale #13

C

M

Y

K

DANES-PICTA.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Inches 1 2 3 4 5 6 7 8

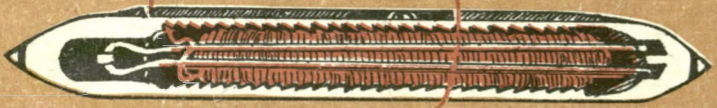
Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

Colour Chart #13

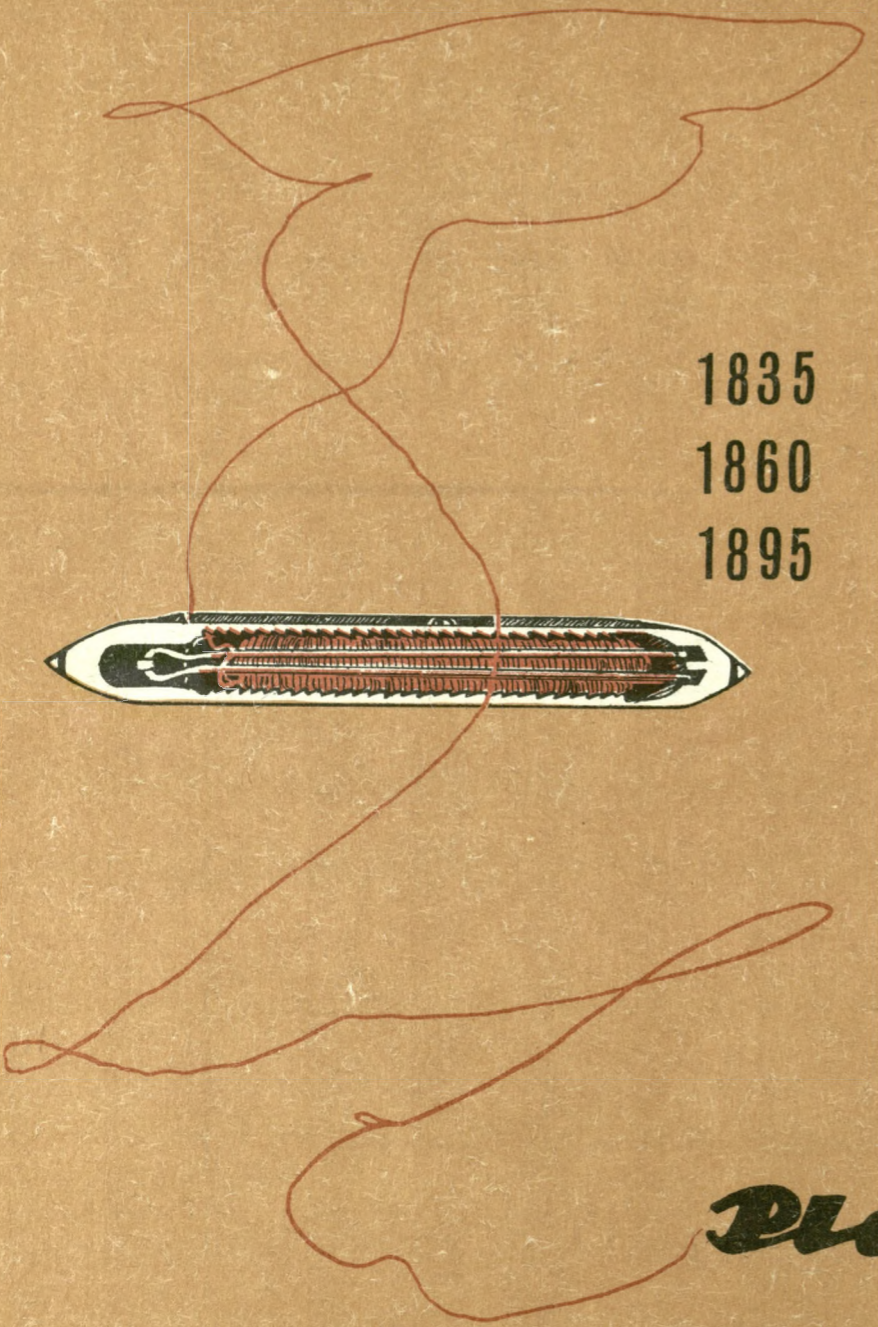
Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black



1835
1860
1895



Piedan





"Pledan"

Z P W W S K O C Z O W I E

Z HISTORII
I WSPÓŁCZESNOŚCI
ZAKŁADU

Wydawnictwo okolicznościowe zrealizowane na zlecenie Zakładów Przemysłu Wełnianego „Pledan” w Skoczowie

Materiał informacyjny: Józef Barbasz, Józef Gawlas, Lidia Gremlik, Genowefa Gryca, Józef Kędzior, Eugeniusz Lach, Józef Lach, Józef Stachura, Jan Szostok, Wiktor Waliczek, Jan Wantuła, Paweł Zagóra

Materiał ilustracyjny: Edward Biszorski, Józef Maciejczek (w tym fotografie barwne), archiwum

Projekt okładki: Jan Broda

Opracowanie redakcyjne: Kazimierz Gołębiowski

Towarzystwo Miłośników Skoczowa, Skoczów 1985



Nakład 3500 egz. Zam. nr 1057-K-84. U-19

Cieszyńska Drukarnia Wydawnicza, Cieszyn ul. Pokoju 1

Wprowadzenie

Położone na terenie Skoczowa, przy drodze Katowice-Wisła oraz u zbiegu ulic Garbarskiej i Fabrycznej, *Zakłady Przemysłu Wełnianego „Pledan”* obchodzą w bieżącym roku potrójny jubileusz, wyznaczony przez trzy kolejne rocznice. W roku 1985 mija bowiem:

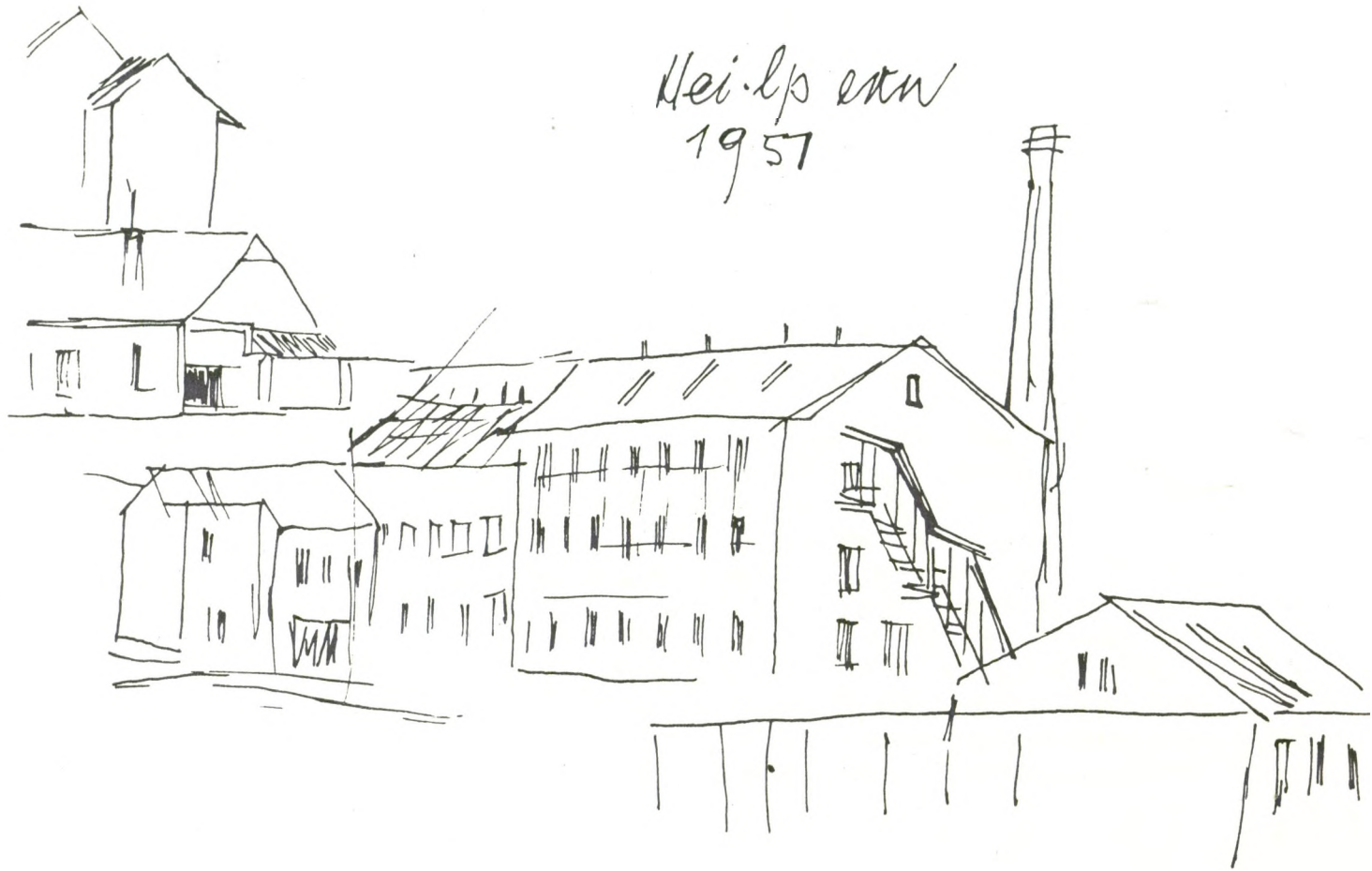
— 150 lat od powstania w mieście warsztatów — manufaktur zorganizowanych już na wzór fabryczny,

— 125 lat od założenia pierwszej fabryki wyrobów wełnianych,

— 90 lat od przekształcenia się tego zakładu w *Pierwszą Śląską Fabrykę Koców, Derek i Guń* — czynną do dnia dzisiejszego pod nazwą ZPW „Pledan” w Skoczowie.

W rzeczywistości jednak dzieje miejscowego przemysłu wełnianego są dużo starsze. Umiejętność przerobu żywej owczej wełny na tkaniny znana tu była od czasów najdawniejszych, na długo przed powstaniem wyspecjalizowanych warsztatów rzemieślniczych. Uwarunkowany historycznie proces kształtowania się skoczowskiego ośrodka produkcji tkanin wełnianych związany był ściśle z losami miasta. Prześledzenie tych związków i współzależności, ustalenie ważniejszych etapów rozwoju lokalnego sukiennictwa oraz ukazanie na jego tle „Pledanu” jako końcowego ogniwa w długich dziejach skoczowskich warsztatów, manufaktur i fabryczek sukna (tak dawniej nazywano wszelkie tkaniny wełniane) jest przedmiotem i celem niniejszego opracowania.

Heilbronn
1957



Z tradycji skoczowskiego przemysłu wełnianego (do r. 1895)

Skoczów — *pierwsze miasteczko nad Wisłą* w swoich długich dziejach — od osady ludu kultury łużyckiej z VII w., poprzez osadę obronną plemienia Gołęczyców w IX w., do wsi targowej, która przed 700 latami przeobraziła się w miasto — stanowił zawsze jedną z bardziej liczących się miejscowości Śląska Cieszyńskiego. Zawdzięcza to swemu położeniu w centrum ziemi cieszyńskiej, na skrzyżowaniu dawnych szlaków komunikacyjnych, u wylotu górskich dolin rzecznych Brennicy i Bładnicy, na styku Pogórza beskidzkiego i niziny *żabięgo kraju*. Korzystne usytuowanie geograficzne, fizjograficzne, hydrograficzne i klimatyczne stwarzały tu warunki dogodne dla życia człowieka osiadłego oraz umożliwiały dalszy rozwój różnych dziedzin gospodarki: rolnictwa, hodowli, rzemiosła i handlu.

Chociaż miasto nie osiągnęło nigdy znaczenia równego Cieszynowi czy Bielsku, stanowiło jednak jeden z ważniejszych ośrodków administracyjno-gospodarczych regionu. Tutaj, w książęcym zamku rezydował burgrabia sprawujący w Skoczowie i okolicy władzę polityczną, sądowniczą

i wojskową, zaś po wymarcu cieszyńskich Piastów (1653) — wszechwładny urzędnik Komory Cieszyńskiej zarządzający państwem skoczowsko-strumieńskim, w skład którego wchodziły 2 miasta (Skoczów i Strumień) oraz 9 wsi (Wiślica, Kiczyce, Kowale, Łazy, Lipowiec, Brenna, Zabłocie, Zarzeczce, Zbytków). W czasach austriackich, w latach 1855—1866 Skoczów był stolicą odrębnego powiatu, a po oddzieleniu agend politycznych od sądownictwa pozostał do r. 1921 siedzibą powiatu sądowego, skupiającego 35 okolicznych gmin.

Spełniał też od zarania swego istnienia — jako osada, wieś targowa, a później miasteczko — rolę jednego z centrów przemysłowo-handlowych oraz bazy zaopatrzeniowej dla mieszkańców cieszyńskiego Podbeskidzia.

Ostatecznie o znaczeniu gospodarczym miasta zadecydował fakt przyznania skoczowskiej osadzie praw miejskich potwierdzanych i uzupełnianych nowymi przywilejami przez kolejnych suwerenów — od księcia cieszyńskiego Przemysława w r. 1470, do cesarza Franciszka I w r. 1820. Powstanie samorządu miejskiego i uzyskanie podstawowych



ZPW „Pledan” w Skoczowie. Widok od ul. Fabrycznej.

praw stwarzało dogodne warunki do dalszego rozwoju miejscowości oraz sprzyjało osiedlaniu się rzemieślników różnych specjalności i branż.

Pierwszy dokładniejszy opis Skoczowa pochodzi z 1621 r. Czytamy w nim: *Miasto dobrze wystawione, rzemieślnikami i innymi godnymi osobami osadzone. W nim domów szynkowych 68, innych obywateli... 20, nadto domków na wale zbudowanych 29. Miasto ma zamek, w nim wszelakie potrzebne pokoje, sklepy i piwnice, około zamku wał, na nim potrzebny budynek. Przy zamku jest folwark, do którego należy 9 zagrodników... Przy folwarku 2 ogrody i 2 młyny.*

Podstawowym — obok rzemiosła — zajęciem skoczowian było rolnictwo. Oprócz wspólnej własności przyznanych miastu pól, pastwisk, stawów i lasu poszczególni mieszkańcy posiadali własne lub dzierżawione pola, działki i ogródki, za używanie których zobowiązani byli płacić czynsz, oddawać daniny w naturze i świadczyć różnorakie usługi na rzecz zamku. Zajmowali się też hodowlą bydła, zwłaszcza owiec. Za *świńskim mostkiem* na Bładnicy, na tzw. *Pastuszyńcu* (okolice dzisiejszej ulicy Targowej) stała chatka pastucha miejskiego — owczarza, który chociaż nie cieszył się poważaniem — zawód ten uważano bowiem powszechnie za *niegodny* — był jednak dla miasta człowiekiem bardzo potrzebnym. Hodowano też owce w folwarkach szlacheckich i gospodarstwach chłopskich w okolicznych wsiach. Jeszcze w r. 1621, kiedy miasto zaczęło już podupadać, w książęcym folwarku w Skoczowie obok 30 szt. bydła i 16 świń hodowano 200 owiec. Były to zazwyczaj owce pospolite, tzw. *cakle*, które dawały 600—800 g wełny, 40—60 l mleka i ok. 10 kg mięsa.

Dostatek surowca — żywej owczej wełny stanowił jedną z ważniejszych przyczyn osiedlania się w mieście sukienników i powstania cechu rękodzieła. Sukiennictwo w wiekach średnich, w odróżnieniu od płóciennictwa traktowanego jako gorszy rodzaj rękodzielnictwa, należało do rzemiosł przodujących.

Każdego członka tego cechu obowiązywało ściśle przestrzeganie statutu. Skoczowscy sukiennicy nie posiadali własnego pisanego statutu i dlatego przez długi czas kierowali się wskazaniem statutów opracowanych dla cechów

większych miast. Pierwszy rodzinny statut cechu sukienników cieszyńskich zatwierdził 31.VIII.1559 r. książę Waclaw III. Jego syn, książę Adam Waclaw 17.IX.1605 r. potwierdził wszystkie zawarte w statucie ojca prawa, rozszerzając przywileje cechu, w celu zapewnienia skuteczniejszej obrony miejscowych sukienników przed konkurencją. M.in. zezwolił członkom cechu sprzedawać swoje wyroby nie tylko w całych postawach, lecz również detalicznie, *na lokcie*, z zastrzeżeniem, że handlować sukniem może tylko i wyłącznie osoba wyuczona rzemiosła. Nikt też spoza cechu nie mógł na targach i jarmarkach skupować wełny, z wyjątkiem miejscowych kapeluszników. Wreszcie — żaden obcy sukiennik czy kramarz nie miał prawa handlować w mieście sukniem bez zezwolenia miejscowego cechu.

Do nauki rzemiosła przyjmowano z zasady tylko chłopów pochodzenia mieszczańskiego, których kształcono w zawodzie w bardzo twardych warunkach. Na ogół uczniowie sukienniczych mistrzów podporządkowywali się rygorom i potulnie znosili wszelkie szykany, by po trzech latach doczekać dnia wyzwoliin — zostać wolnym czeladnikiem, a po odbyciu wymaganej przez statut praktyki w kraju i za granicą zaoszczędzić trochę grosza, osiąść w wybranym mieście i po wykonaniu *majstersztyku* stać się pełnoprawnym członkiem cechu.

Niełatwo jest obecnie odtworzyć dzieje skoczowskiego cechu sukienników. Pierwsze informacje źródłowe pochodzą dopiero z początku XVII w. Według *Urbarza* z 1621 r. skoczowscy mistrzowie produkowali 180 sztuk sukna, przy czym od każdej sztuki zmuszeni byli płacić na rzecz księcia 2 grosze, co czyniło w sumie 10 florenów. Na podstawie danych zawartych w zachowanych do naszych czasów dokumentach możemy stwierdzić, że produkcja miejscowa była stosunkowo duża i tutejsi rzemieślnicy mogli z powodzeniem konkurować z cechami innych miast. Jeszcze w połowie XVII w., gdy na tle ogólnego regresu gospodarczego rysował się wyraźnie upadek miasta, w Skoczowie działał samodzielny farbiarz, co miało miejsce jedynie w dużych skupiskach rzemieślniczych. W skoczowskim młynie czynny był także mechaniczny folusz, napędzany kołem wodnym — nieodzowne urządzenie służące



Znak firmowy z lat pięćdziesiątych — sześćdziesiątych.

do spłśniania i oczyszczania tkanin wełnianych oraz nadawania im wymaganej puszystości. Zachowało się również oświadczenie burmistrza i Rady Miejskiej Zatora z 1646 r. upoważniające sukienników m.in. Skoczowa do sprzedaży swych towarów na targach i jarmarkach w tym mieście.

Skoczowski cech sukienników zgodnie z obowiązującym prawem miejskim posiadał monopol skupu surowca, produkcji tkanin i sprzedaży swych wyrobów we wszystkich okolicznych miejscowościach w obrębie 1 mili od miasta. Przywileju tego nie udało się jednak w pełni wyegzekwować. Wyrób tkanin wełnianych, podobnie jak tkactwo płótna lnianego, upowszechnił się w sąsiadujących z miastem wsiach. Chłopi w Brennej, Górkach, Ustroniu zaczęli wyrabiać grube sukno zwane *walaskim* nie tylko na własne gunie, lecz również na sprzedaż. Konkurencja ta wszakże nie wpłynęła na upadek lokalnego rzemiosła. Zahamowanie dalszego rozwoju miejscowego sukiennictwa, które nastąpiło rzeczywiście w XVII i XVIII w., spowodowane

zostało sytuacją, w jakiej znalazło się miasto w wyniku zbiegu wielu niepomysłnych wydarzeń.

Pierwsze oznaki regresu gospodarczego, związanego przede wszystkim z działaniami wojennymi, ciągłymi przemarszami wojsk w okresie wojny 30-letniej, stały się widoczne już w latach dwudziestych XVII w. Nieszczęścia rozpoczęły się napadem lisowczyków, którzy w lutym 1620 r. wkroczyli na Śląsk, pustosząc wsie i miasta. Historycy twierdzą, że ograbili i zniszczyli całkowicie miasteczka Strumień i Skoczów. Począwszy od tej daty kronikarz miejski notuje same tragiczne wiadomości: latem 1621 r. do księstwa wkroczyli *cesarscy*, wywołując ogólną panikę. W tym samym roku z *wielkiego dopustu Bożego nastąpiły jedna za drugą trzy powodzie, które w mieście Skoczowie poczyniły wiele szkód, sięgających nie setek, ale tysięcy i więcej*. W roku następnym *...wszechmogący Bóg zesłał na bezbożnych ludzi drożyznę i klęskę głodu*, w wyniku czego w mieście zapanowała zaraza, na którą zmarło w sa-



„Pledan”

Jeden z projektów znaku firmowego „Pledanu”.

mym tylko Skoczowie 287 osób, czyli prawie trzecia część mieszkańców. Im dalej tym gorzej! Skoczów upada, mieszkanie z dnia na dzień ubożeją.

Po śmierci księżny Elżbiety Lukrecji w r. 1653 nasiliła się w Cieszyńskim kontrreformacja, która również nie sprzyjała rozwojowi miast i rzemiosła. Bardziej tolerancyjne stosunki religijne oraz inne okoliczności sprawiły, że w niedalekim Bielsku zaczął powstawać w XVII w. silny ośrodek sukienniczy, podczas gdy w Skoczowie rzemiosło to już ledwie wegetowało.

Sytuacja w tym zakresie nie poprawiła się także w następnym stuleciu. Dużą część winy za taki stan rzeczy ponosi Komora Cieszyńska, która — nie bez powodzenia — usiłowała podporządkować sobie mieszkańców Skoczowa, pozbawiając ich podstawowych praw i ograniczając przywileje cechowe. W tych warunkach niemożliwy był dalszy rozwój produkcji rzemieślniczej.

W dalszym też ciągu nawiedzały skoczowskich mieszczan klęski żywiołowe. W 1713 r. wielki pożar zniszczył całe drewniane, gęsto zabudowane miasteczko. Zapobiegliwi mieszkańcy odbudowali je stosunkowo szybko. Dziesięć lat po pożarze stało już 150 nowych domów a miasto liczyło 924 mieszkańców. Reaktywowali też swą działalność sukiennicy, jednak ich produkcja nie była duża, gdy w trzech warsztatach wyprodukowali w 1749 r. zaledwie 50 sztuk grubego sukna. W tym samym roku w Bielsku działało już 307 samodzielnych rzemieślników, wytwarzających 300 szt. grubego i 2—2,5 tys. średniego sukna.

W 1756 r. na Skoczów spadła nowa klęska. Dnia 7.V. kolejny pożar zamienił w zgliszcza i popiół prawie całe miasto (105 domów) wraz z murowanym już wtedy kościołem i zamkiem. Odbudowa, tym razem z użyciem kamienia i cegły, szła opornie i trwała długo, m.in. z powodu wybuchu wojny siedmioletniej między Austrią i Prusami. Ostatecznie, dzięki pomocy, jakiej udzielił miastu ówczesny właściciel dóbr Komory Cieszyńskiej, ksiądz Albrecht i jego żona Maria Krystyna, na przełomie XVIII i XIX w. stał już nowy, murowany Skoczów — z piętrowym ratuszem, zamkiem, kościołami, stylowymi kamienicznymi i *czyszczarnią* z figurą Neptuna na obszerным rynku.



Oficjalny, używany do dziś znak firmowy „Pledanu”.

W odbudowanym mieście rozpoczęli swą pracę również sukienicy. Wkrótce jednak nastąpił kres ich pożytecznej działalności. Czasy się zmieniły, symbolem postępu stała się maszyna. W pierwszych dziesięcioleciach XIX w. sukienictwo jako rzemiosło uległo likwidacji; rękodzieło zastąpiła produkcja przemysłowa.

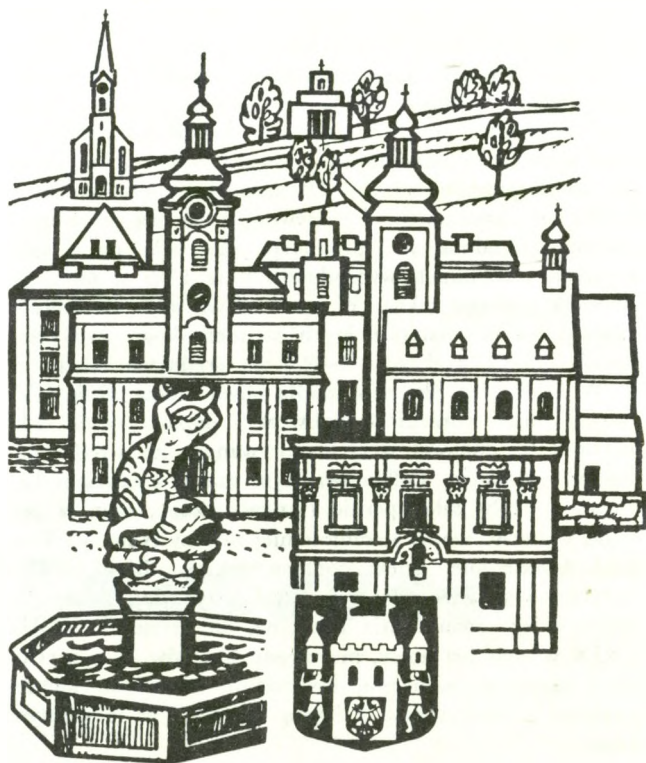
Pierwsze fabryki powstały w Bielsku. W r. 1806 uruchomiono tam 50-wrzecionową maszynę przędzalniczą, wprawdzie poruszaną jeszcze siłą ludzką, ale już w 1820 r. zaczęła w Bielsku pracować maszyna o napędzie wodnym. W r. 1825 znany fabrykant Jankowski zainstalował w swym zakładzie maszynę parową, a w r. 1842 Zipser wprowadził pierwsze krosna mechaniczne.

Postęp dotarł i do Skoczowa. W mieście pracowało kilka większych warsztatów zorganizowanych na wzór przemysłowy. Jedną z tych fabryk, założoną w latach trzydziestych ubiegłego stulecia (czyli 150 lat temu) przez braci Bartelt zatrudniała w 1846 r. 120 pracowników i wyprodukowała 700 szt. sukna. Po czterech latach działalności Barteltowie przenieśli się do Bielska. W Skoczowie pozostali inni fabrykanci — bracia Baumowie, którzy dysponowali już większym zakładem. W tym samym bowiem roku (1846) zatrudniali 150 ludzi i wyprodukowali 3 tys. szt. tkanin wełnianych. Jednakże i oni nie wytrzymali konkurencji dynamicznie rozwijającego się bielskiego ośrodka przemysłowego.

Na początku lat czterdziestych XIX w. roczna produkcja bielskich fabryk osiągnęła ok. 12% produkcji ówczesnej guberni morawsko-śląskiej i 5% wytwórczości przemysłu wełnianego całej austro-węgierskiej monarchii. Historycy przyjmują, że w tym czasie w Cieszyńskim na istniejących 12 fabryk tej branży 10 znajdowało się w Bielsku, 1 w Mikuszowicach i 1 w Skoczowie.

Zakładem, bezpośrednio już poprzedzającym dzisiejszy „Pledan” była fabryka L. Zipzera. Istniejąca, choć szczupła baza źródłowa, oraz wciąż jeszcze żywa tradycja usna pozwalają przyjąć, że na terenie obecnego „Pledanu” pod koniec XVIII w. stał murowany budynek, służący browarowi miejskiemu za magazyn jęczmienia i siodu. W latach dwudziestych XIX w. do magazynu dobudowano szereg obiektów, w których uruchomiono produkcję żaluzji okien-

nych, kołków i innych materiałów szewskich. Taki stan rzeczy trwał do 1850 (?) r., kiedy to zabudowania przeszły w posiadanie bliżej nie znanego fabrykanta sukna. Od niego to odkupił je Zipser, otrzymując w dniu 6.X.1860 r. (przed 125 latami) zezwolenie na uruchomienie w Skoczowie produkcji wyrobów wełnianych. Po trzydziestu latach działalności, w 1893 r. fabrykę przejął Robert Halenty, a 28.VI.1895 r. jej właścicielami stali się Żydzi małopolscy, bracia Dawid i Henryk Heilpernowie, którzy nadali zakładowi nazwę: *Pierwsza Śląska Fabryka Koców Dereki i Guń w Skoczowie*. Od tej chwili mija właśnie 90 lat.



W fabryce braci Heilpernów (1895-1939)

Dawid i Henryk Heilpernowie jako właściciele kierowali zakładem przez 20 lat — do czasów I wojny światowej, kiedy to postanowili wycofać się z czynnego życia i przekazać fabrykę swoim synom, Maurycemu i Ludwikowi. W 1931 r. Maurycy Heilpern zmarł, a tytuł współwłasności przejęła po nim żona Helena. Wówczas nastąpiła zmiana nazwy przedsiębiorstwa na: *Fabryka Koców i Sukna — Bracia Heilpern — Właściciele dr Ludwik Heilpern i Helena Heilpern — Bielsko — Fabryka w Skoczowie*.

Odkupione od Ludwika Zipzera zabudowania fabryczne w pierwszym dziesięcioleciu XX w. prawie doszczętnie strawił pożar, w związku z czym Heilpernowie przystąpili do budowy ciągu obiektów, najpierw przy ul. Garbarskiej, a następnie przy ul. Fabrycznej, co pozwoliło po r. 1910 zintensyfikować produkcję.

Systematycznie ulegał powiększaniu i unowocześnianiu park maszynowy. W 1911 r. zainstalowano w fabryce maszynę parową o mocy 200 KM, zmieniając napęd ręczny krosien na mechaniczny. W 1928 r. nastąpiła elektryfikacja zakładu i wysłużona maszyna stała się już zbędna. Po 10 latach — z powodu nadmiernych kosztów energetycznych — właściciele zdecydowali się na zakup agregatu prądotwórczego. Wybuch II wojny światowej uniemożliwił jednak jego uruchomienie.

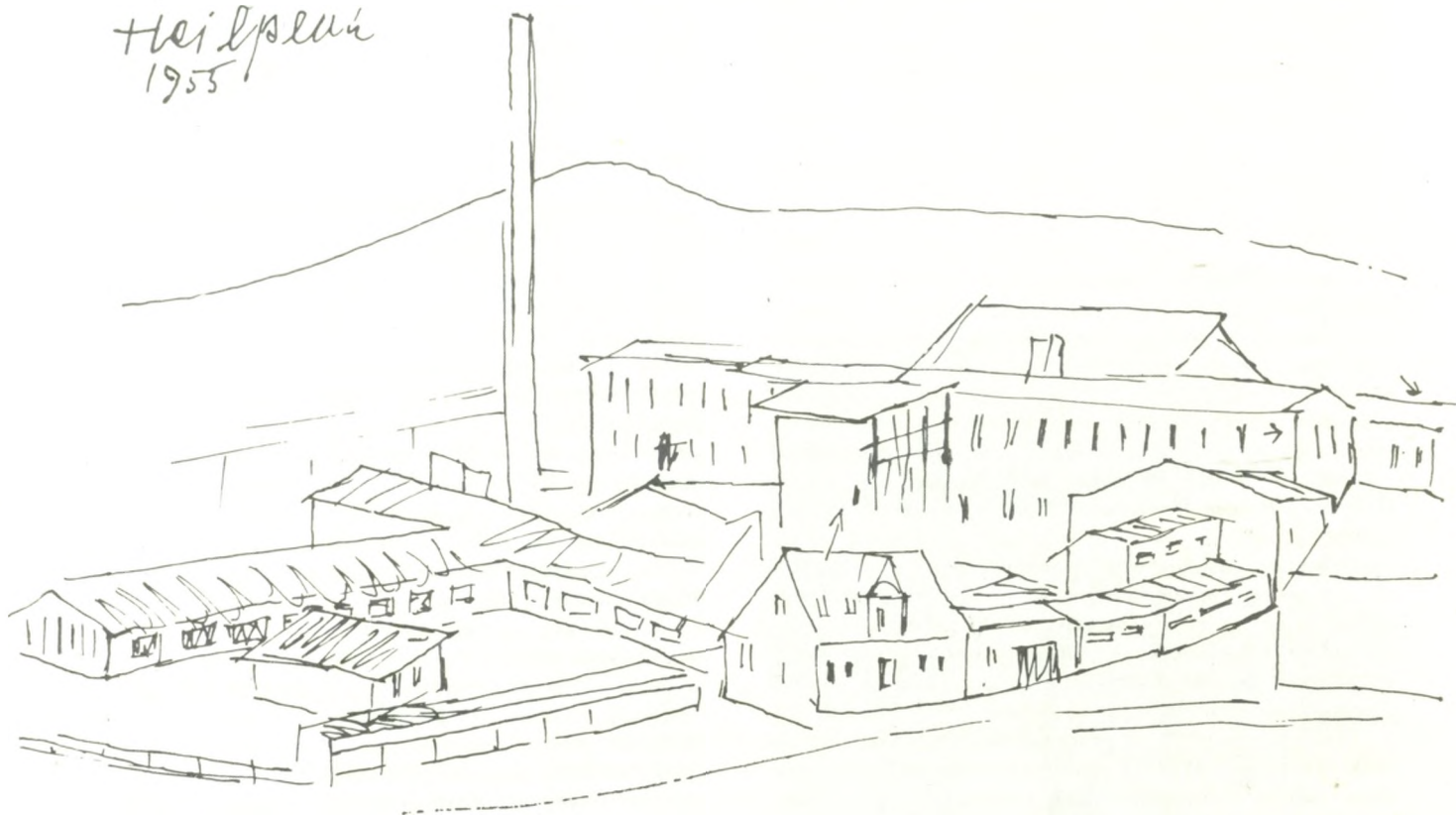
Dużym osiągnięciem modernizacyjnym było sprowadzenie do Skoczowa w 1931 r. bardzo nowoczesnych na owe czasy krosien żakardowych. Ich wpływ na udoskonalenie produkcji i zwiększenie asortymentu był znaczny.

W r. 1939 fabryka Heilpernów dysponowała: 48 krosnami mechanicznymi, 6 zespołami zgrzeblnymi, 6 samoprążnicami wózkowymi, 1 przędzarką obrączkową oraz odpowiednią do maszyn ilością foluszy, prałek zwojowych, postrzygarek, draparek ostowych, suszarek i ram suszarkowych, a także dekatyzatorką, prasą, farbiarnią, pralnią wełny, piecem karbonizacyjnym, kotłownią, ślusarnią, stolarnią, maszynownią.

Postępujący rozwój uwidocznił się również w ilościowym stanie załogi. No przełomie wieków fabryka zatrudniała zaledwie 50 pracowników, w połowie międzywojnia — około 150, zaś tuż przed wybuchem wojny — ponad 200 osób.

Oczywiście, na poziom zatrudnienia w poszczególnych okresach wpływały różnorodne czynniki, głównie koniunkturalnej natury. Do 1918 r. stosowano pracę jednozmianową, przy czym robotników obowiązywała 12-godzinna dniówka. Po 1918 r. wprowadzono 8-godzinny dzień robotczy, co pociągnęło za sobą zmiany w organizacji produkcji, powstały bowiem warunki do pracy 2-zmianowej w okresach zwiększonego popytu na produkty zakładu. W latach

Heilspenú
1955

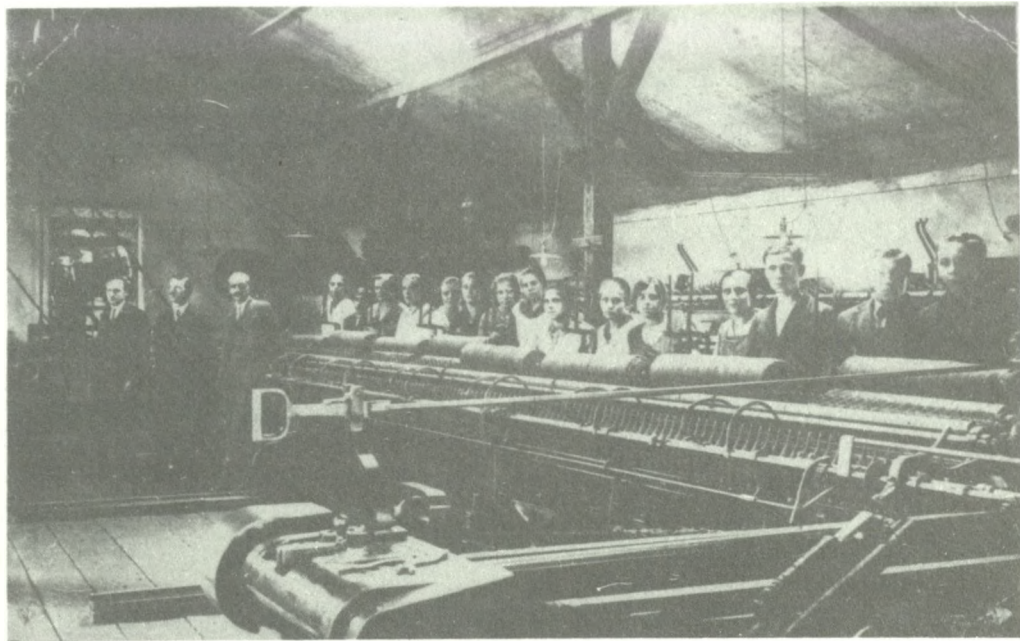


kryzysów fabryka Heilpernów bywała czynna tylko przez 3 dni w tygodniu, natomiast okresowo, przy zwiększonych zamówieniach, np. wojskowych — a zdarzało się to w miesiącach (grudzień—marzec) kończących gospodarczy rok obrachunkowy — właściciele uruchamiali dwie zmiany, zwiększając nawet liczebność załogi. Taka sytuacja istniała np. na przełomie 1930/31 r. dzięki przyjęciu i zrealizowaniu zamówienia na 30 tys. kocy wojskowych dla armii jugosłowiańskiej.

Istotę i specyfikę swojej produkcji sprecyzowali Heilpernowie w samej nazwie fabryki. Wytwarzali przede wszystkim różnego rodzaju kocy: *montany* — bardzo cięż-

kie, z przeznaczeniem dla węgierskich stadnin koni, *do-rożkarskie*, *kolonialne* — dla potrzeb imperialnej Anglii; *poncha* — dla pasterzy bydła w Ameryce Południowej; ponadto *kocy wojskowe* na zamówienia armii austro-węgierskiej oraz sukno *loden*, którego odbiorcą przez pewien czas była firma obuwnicza *Bat'a*. Znaczny udział w produkcji miały tzw. sukna chłopskie o nazwach *kepenek*, *cakiel*, *ci-gaja*.

Zmiana układów politycznych i ekonomicznych oraz postęp w wielu dziedzinach życia społeczno-gospodarczego sprawiły, że ten typ produkcji, ze względu na nowe potrzeby rynku, zaczął w latach po I wojnie światowej za-



Rok 1925 (?). Przy samoprząśnicy typu *Hartmann*. Od lewej:... Wardas, Paweł Raszyk, Wilhelm Barbasz, Agnieszka Loska, Jan Czyż, Helena Pilorz, Marzena Chromik, Katarzyna Górniok, Emilia Folwarczna, Helena Rucka, Cecylia Sikora, Emilia Gawlas, Anna Hazuk, Maria Grossmann, Julia Mucha, Józef Baszczyński, Józef Faruga.

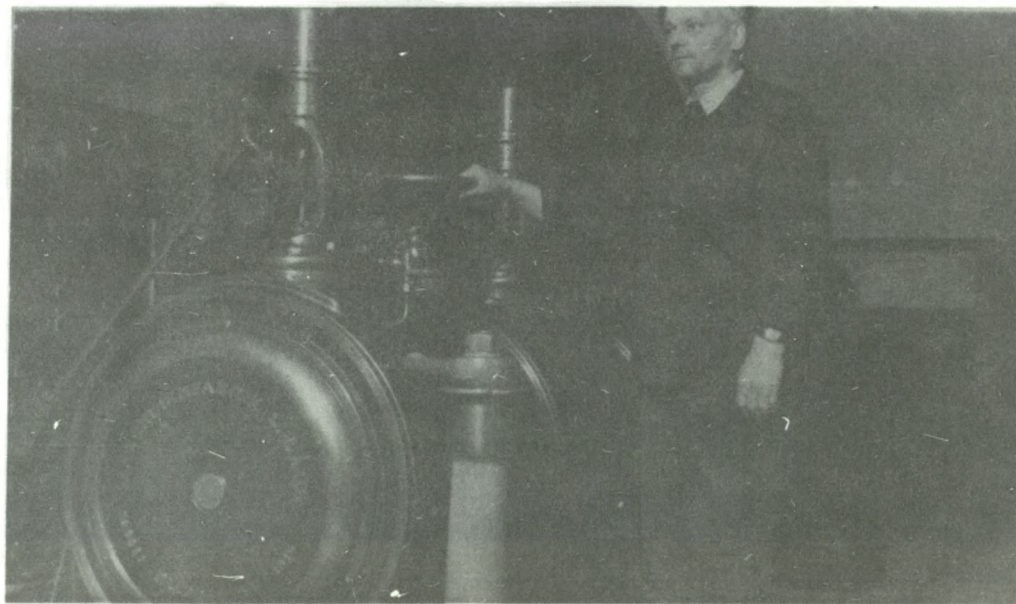
mierać. W jego miejsce Heilpernowie stopniowo zaczęli wprowadzać: *koce pościelowe, lambrekiny*, czyli materiały zasłonowe, *sukno podłogowe* służące jako podkład pod dywany (tym materiałem wyprodukowanym u braci Heilpernowów wyłożono podłogi m.in. *Zameczku* — rezydencji prezydenta I. Mościckiego w Wiśle-Czarnem, *lodeny* na płaszcze i bundy podróżne, a także *materiały podszewkowe* do butów.

W połowie lat międzywojennych produkcję fabryki zdominowały *koce* i *sukna* na potrzeby wojska, instytucji oraz ludności cywilnej, a więc: *wojskowe koce polowe*, *koce pościelowe* dla oficerskich domów wypoczynkowych, *koce pościelowe* dla szpitali, kolejnictwa i żeglugi, *derki pod siodła*, a poza tym — *sukna płaszczowe* dla wojska, kolejarzy i tramwajarzy. W 1937 r. fabryka wypuściła pierw-

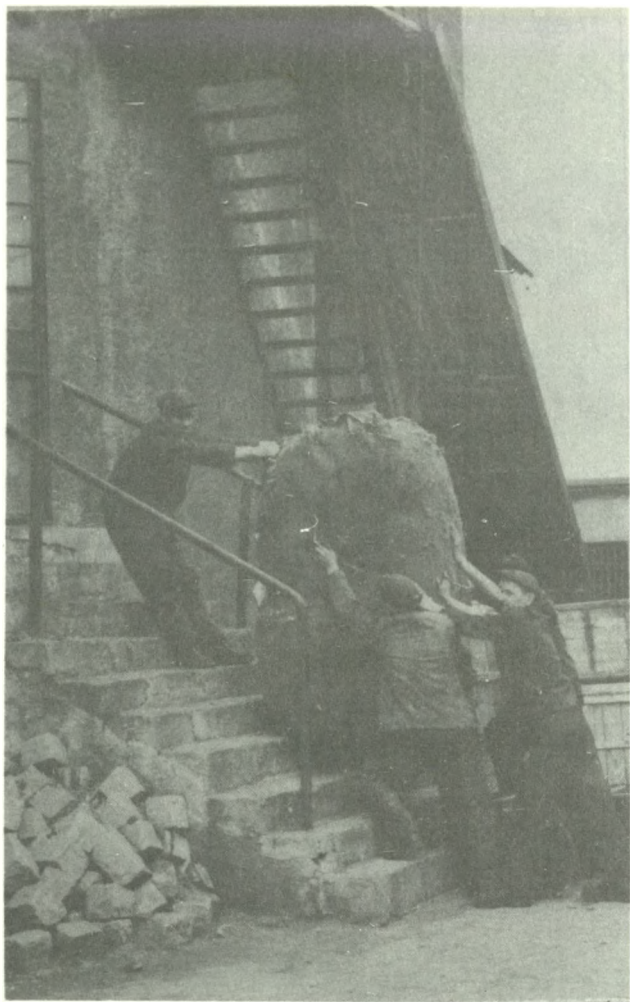
szą kolekcję *materiałów ubraniowych* i *płaszczówek zgrzebnych*, które zyskały duże uznanie na rynku odbiorców.

Bazą surowcową dla fabryki były: wełna owcza, wełna lam, sierść kóz angorskich, wielbłądów i krów oraz szmaty. W latach trzydziestych zaczęto także używać — choć w małych ilościach i tylko w formie domieszek — bawełny. Surowce kupowano zarówno w kraju, jak i za granicą — w Ameryce Południowej, Australii, Nowej Zelandii, Rosji (w okresie przedrewolucyjnym), Austrii, Holandii.

Warunki pracy robotników fabryki na przełomie XIX XX w. oraz w pierwszych dziesięcioleciach wieku XX były niezwykle trudne. Cechowały je: ciasnota, znaczny wysiłek fizyczny, brak elementarnych urządzeń sanitarno-higienicznych, brak opieki socjalnej. Wystarczy nadmienić, że do drewnianej, prymitywnej, wolno stojącej ubikacji robotnik



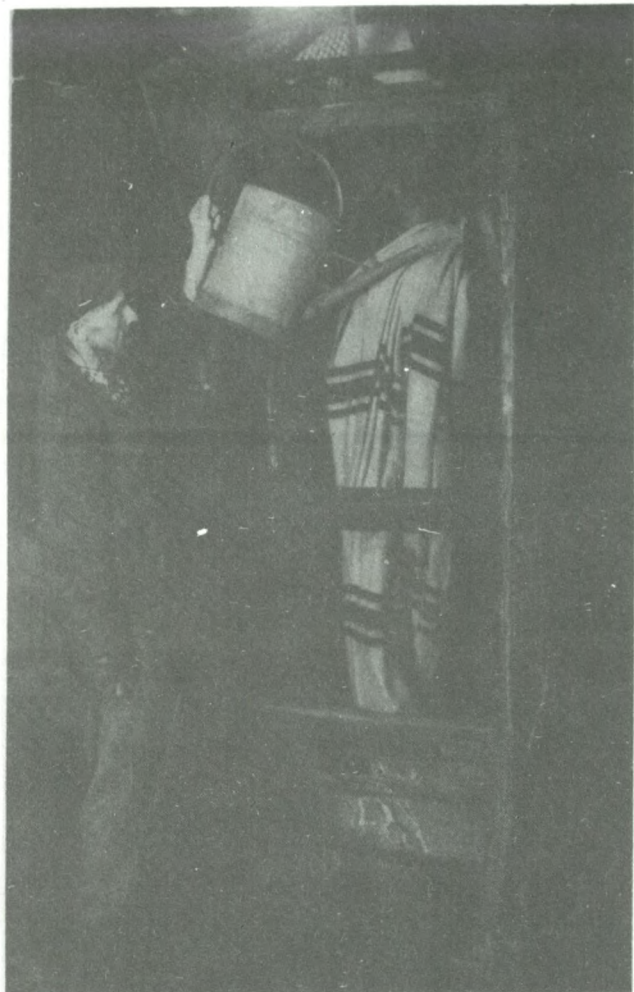
Serce dawnej fabryki — maszyna parowa do napędzania agregatu prądotwórczego.



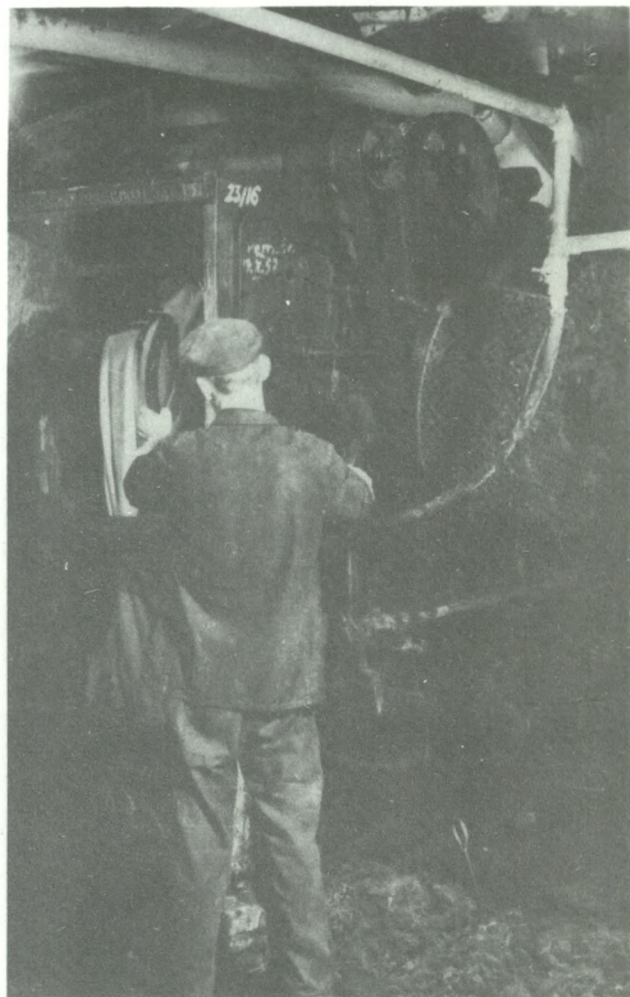
Przez wiele lat w taki właśnie sposób odbywał się transport surowca do zgrzeblarki. Obok metalowych schodów, tzw. fajersztyku, ślizg do opuszczania skrzyń z przędzą.



Ręczna — do dziś stosowana — metoda warstwowania surowców. W wyniku tej czynności powstaje mieszanka włókien, z której wykonuje się przędzę.



Pierwotna, prymitywna metoda zalewania tkaniny kocowej w foliach roletowych.



Tu już widać *postęp*. Konewkę zastąpiło urządzenie doprowadzające emulsję do poszczególnych foluszy.



Rok 1935. Zakładowa Ochotnicza Straż Pożarna w dwa lata po jej założeniu. Siedzą (od lewej): Józef Baszczyński, Franciszek Pagiela, Bolesław Bogusz, Józef Barbasz, Wilhelm Barbasz — ówczesny kierownik fabryki, Jan Szostok — założyciel i długoletni naczelnik OSP, Józef Pagiela, Aleksander Niedźwiedź. W drugim rzędzie (od lewej): Gabriel Sikora, Józef Szczepaniec, (dwie nie zidentyfikowane osoby), Robert Gorgosz, Franciszek Kłóska, Grzegorz Medwid. W trzecim rzędzie (od lewej): Paweł Szostok, ... Bukowczan, Paweł Morkisz, Franciszek Macura, Józef Gamrot, Franciszek Bączek.



Rok. 1935. Zakładowa drużyna sanitarna PCK. Siedzą (od lewej): Maria Morkisz, (osoba nie zidentyfikowana), Wilhelm Barbasz, Marta Stec, Helena Bojda. W drugim rzędzie (od lewej): Helena Ramenda, Helena Brudna, Stefania Medwig, ... Kajzar, Hilda Więcek, Hilda Sznabel, Maria Ciupek. W rzędzie trzecim (od lewej): Maria Gorgosz, Emma Balas, Janina Pyrtek, Józef Barbasz, Emilia Macura, Anna Ryrych, Helena Kubaczka.

musiał wychodzić poza obręb budynku, w którym pracował. Ponadto nie było instalacji wodociągowej, w związku z czym dokonanie najprostszyc zabiegów higienicznych nastęczało nie lada kłopotów. Nie było też szafek na rzeczy osobiste, zaś odzież ochronną otrzymywali tylko folusznicy.

Robotnik nie posiadał żadnego organizacyjnego oparcia czy ochrony prawnej. Musiał się godzić na dyktowane mu warunki. Za samą możliwość pracy płacił uległością i całkowitym podporządkowaniem się wszelkim narzuconym rygorom. Jego bezpośrednim i wszechwładnym zwierzchnikiem był w ówczesnych czasach majster, który organizował robotę, nadzorował realizację ilościowego i jakościowego planu produkcji, odpowiadał za dyscyplinę. On także oceniał wartość pracy robotnika i obliczał tygodniowe zarobki, które w Skoczowie bywały niższe aniżeli w podobnych fabrykach w Bielsku czy Białej.

W latach dwudziestych w skoczowskich zakładach pracy zaczynają organizować się związki zawodowe, najpierw

o charakterze chrześcijańskim, następnie — z inspiracji i pod wpływem partii politycznych PPS i KPP — klasowe. Na czele utworzonego w 1929 r. Związku Zawodowego Włóknarzy stają lokalni lewicowi działacze — Paweł Zmożek, Rudolf Żertka, Józef Morkisz i inni. Zorganizowany ruch związkowy przyczynił się znacznie do wzrostu świadomości klasowej robotników i podejmowania wyższych form walki o robotnicze interesy. W 10-leciu poprzedzającym II wojnę światową załoga fabryki Heilpernów uczestniczyła już w akcjach popierających strajkujących robotników zakładów filcowych, garbarzy, robotników sezonowych pracujących przy regulacji Wisły, brała udział w manifestacjach 1-majowych, organizowała pomoc dla bezrobotnych.

Wrzesień 1939 r. i jego następstwa procesu ideowego dojrzewiania nie osłabiły. Walka o narodowe przetrwanie, jak również o wyzwolenie społeczne stała się udziałem także pracowników *Fabryki Koców i Sukna w Skoczowie*.



Na weselu pracownika zakładu, Jana Szostka. Z prawej strony Pani Młodej — kierownik fabryki, Wilhelm Barbasz z Małżonką.

2. września 1939

Nr.	Nazwisko i imię	Godzina	po		Zarobek brutto		Podatek osobisty dochod.				Zarobek netto	
					zł	gr	zł	gr	zł	gr	zł	gr
<i>Pracownicy</i>												
	Lominek Antoni	22	✓	18.32 5135	144%	6464	185	481				5984
2	Skwiptek Adam				144%	3377	46	243				3068
	Chwałek Jan	13	✓		144%	3377	46	243				3068
4	Franczyński Józef				144%	3465	55	257				3208
	Sturek Józef				144%	4650	130	345				4305
6	Lyskała Józef	17	✓		144%	5344	2--	404				5740
	Łopiec Franciszek	31	✓		144%	3450	55	257				3193
8	Stedra Józef	21	✓		144%	4788	134	353				4435
	Łas Paweł	31	✓		144%	4180	92	309				3871
10	Prógus Stanisław	19	✓		144%	5590	212	472				4118
						44756	1255	3304				41452
<i>Pracownicy specjalni</i>												
	Wopdrta Franciszek	48		5/12 wyłanb. 4000kg 7mk.	✓	2652		198				2454
12	Wopdrta Józef	48		5/12 wyłanb. 600kg	✓	25--		184				2316

Rok. 1939. 2 września. Fragment tygodniówki — ówczesnej listy płac robotników fabryki Heilpernów.

Lata wojny i okupacji (1939-1945)

Wybuch wojny nie był zaskoczeniem dla załogi fabryki Heilpernów. Zaskoczeniem był natomiast sam przebieg kampanii wrześniowej. Właścicielom udało się na czas wyemigrować, ale — ze względu na tempo działań wojennych — wcześniej przygotowany plan ewakuacji zakładu w zasadzie się nie powiódł. Zdołano tylko do Tomaszowa Mazowieckiego wyekspediować kilka wagonów surowca, dokumentację techniczną oraz wymontowane z przędzarek kwadranty i skrzynki czółenkowe z krosien. Cały ten transport niebawem jednak wrócił do Skoczowa. Tak więc operacja ewakuacyjna tylko na bardzo krótki okres opóźniła wznowienie produkcji przez okupanta.

Natychmiast po zajęciu przez Niemców fabryka przeszła pod zarząd państwowy, a niedługo później stała się własnością Niemca mołdawskiego, Reinholda Göresa.

W latach wojny zakład produkował *koce dla wojska*, głównie z włókna celulozowego, i zatrudniał na dwu zmianach około 300 osób.

Podobnie jak w innych fabrykach, załoga — w zdecydowanej większości o polskim nastawieniu narodowym — przyjęła wobec okupanta postawę biernego oporu. Szereg faktów świadczy również o uprawianym oporze czynnym,

polegającym m.in. na kolportażu gazetek z zakazanymi wiadomościami radia londyńskiego, wynoszeniu poza zakład i dostarczaniu potrzebującym niektórych półfabrykatów i narzędzi, opóźnianiu remontów maszyn, przygotowywaniu warunków umożliwiających u schyłku wojny uchronienie surowca i niektórych urządzeń przed ewentualnym wywozem do Rzeszy.

Wojna i okupacja nie oszczędziła załodze ofiar. Jedną z pierwszych był ślusarz Bolesław Bogusz, który we wrześniu 1939 r. zginął w czasie bombardowania Lwowa. Wyjątkowo tragiczny los spotkał Franciszka Nawrotka. Jako działacz patriotycznego podziemia, został zdekonspirowany, skazany i ścięty w więzieniu w Mysłowicach. Uniknął śmierci współtowarzysz jego pracy konspiracyjnej — Paweł Morkisz, ale i on po ciężkich przejściach więziennych zmarł w jakiś czas po wyzwoleniu.

Do najbardziej wstrząsających okupacyjnych doświadczeń załogi można niewątpliwie zaliczyć przymusowe uczestnictwo niektórych jej członków w charakterze świadków w *pokazowej* masowej zbrodni, dokonanej na 24 patriotach polskich powieszonych przez hitlerowskich zbirów w marcu 1942 r. w Cieszynie „*Pod Walką*”.

U nas w „Pledanie”

1945–1980

Wyzwolenie Skoczowa w dniu 1.V.1945 r. zamknęło najtragiczniejszy z okresów w życiu miejscowego społeczeństwa, otwierając zarazem okres nowy — wielokierunkowych przemian ustrojowych.

Przedwojenni właściciele *Śląskiej Fabryki Koców* pozostali za granicą. Ich zakład przejęło najpierw pod tymczasowy zarząd, a następnie w 1948 r. na własność ludowe państwo polskie.

RAZEM CZY OSOBNO. Na przestrzeni powojennego 40-lecia fabryka kilkakrotnie zmieniała swój status prawny, wchodząc w organiczne związki z pokrewnymi branżowo przedsiębiorstwami. W pierwszych powojennych latach zakład posługiwał się tradycyjną nazwą firmy Heilpernow. W r. 1948, w ramach wdrażanego ogólnopolskiego planu centralizacyjnego wszystkie zakłady branży wełnianej okręgu bielskiego skupiono w jednym kombinacie. W jego obrębie skoczowska fabryka otrzymała nazwę: *Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego nr 14 w Bielsku Zakład Z w Skoczowie*. Kombinat egzystował zaledwie kilka miesięcy. Po jego rozwiązaniu w 1949 r. przedsiębiorstwo skoczowskie połączyło się z podobnymi profilem produkcyjnym białską i czechowicką jednostkami, w wyniku czego powstały *Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Andrzeja Zmożka w Białej Krakowskiej Zakład B w Skoczowie*. Niestety, i ta, odgórnie narzucona integracja, nie miała przetrwać długo. Z początkiem lat pięćdziesiątych dochodzi do usamodzielnienia późniejszego „Pledanu” pod na-

zwą *Skoczowskie Zakłady Przemysłu Wełnianego*. W roku 1967 — już po wdrożeniu do produkcji koców anilanowych — nazwa ta ulega zmianie na: *Zakłady Przemysłu Wełnianego „Pledan” w Skoczowie*. Tę nazwę fabryka narzuciła całemu przedsiębiorstwu, gdy nastąpiło ponowne połączenie — tym razem na okres lat 1973—1980 — z *ZPW im. A. Zmożka w Bielsku-Białej*. W 1981 r. doszło do kolejnej reorganizacji: podziału zakładu na dwie odrębne jednostki, tj. *ZPW im. A. Zmożka* z siedzibą w Bielsku-Białej i *ZPW „Pledan” w Skoczowie*.

PIERWSZE MIESIĄCE — PIERWSZA PRODUKCJA. Członkowie załogi „*Heilperna*” (tak pośpolicie określa się fabrykę jeszcze dziś) już od pierwszych dni maja 1945 r. zaczęli zgłaszać się do pracy. Kompletowanie trzonu robotniczego postępowało więc szybko i sprawnie. Natychmiast też przystąpiono do przeglądu parku maszynowego, który praktycznie od stycznia był unieruchomiony. Czynności te ujawniły w całej pełni patriotyczną i gospodarską postawę ludzi, którzy — przewidując bliski koniec hitlerowskiego panowania i ryzykując własne bezpieczeństwo — podjęli działania uniemożliwiające lub utrudniające wywóz oraz dewastację niektórych urządzeń produkcyjnych, przede wszystkim silników, pasów transmisyjnych, elementów maszyn, generatora prądotwórczego itp. Panuje zgodna opinia, że jednym z najofiarniejszych stróżów mienia fabrycznego był w owym czasie Rudolf Bortliczek.

W niezwykle podniosłym nastroju załoga przeżywała dzień 25.VI.1945 r., kiedy to głos fabrycznej syreny oznajmił formalne rozpoczęcie pracy — tym razem dla wspólnego dobra, w wolnej, ludowej ojczyźnie. Od tego dnia skoczowskie koce znowu zaczęły służyć polskiemu odbiorcy.

Jak wspominają starzy robotnicy, wszyscy pracowali z niezwykłym zapałem i samozaparciem, ze świadomością konieczności jak najszybszego dojścia do pełnej zdolności produkcyjnej zakładu.

ROZBUDOWA I PRZEBUDOWA ZAKŁADU. Mimo że przedwojenny pułap zatrudnienia i produkcji osiągnięto i przekroczono w latach 1946—1947, do r. 1950 nie podjęto w fabryce żadnych większych przedsięwzięć modernizacyjnych, ani nie zrealizowano bardziej znaczącej inwestycji, a wszelkie wysiłki kierownictwo koncentrowało na racjonalizowaniu procesu pracy w istniejących warunkach bazowych.

W latach pięćdziesiątych za najpilniejszą uznano potrzebę wymiany stropów i więźb dachowych w starych przecież i bardzo wysłużonych zabudowaniach fabrycznych. Dokonywano tego zgodnie z dyktowaną koniecznością i niejako w ruchu, bez wstrzymywania — o ile było to tylko możliwe — produkcji. W drugiej kolejności postępowała rozbudowa, znaczona takimi inwestycjami: jak nowy parterowy budynek tkalni, do którego przeniesiono zespół krosien, likwidując w ten sposób ogromne zatłoczenie gmachu głównego, nowa wilkownia, postawiona w miejscu po rozebranych małym obiekcie mieszczącym ogólnozakładowe szalety, nowy budynek administracyjny, dobudowana kondygnacja nad tunelem wjazdowym, dostosowany do potrzeb nowy budynek suszarni, znacznie zmodernizowana pralnia i folusznia, nowa kuźnia i spawalnia.

Istotne znaczenie dla intensyfikacji produkcji i polepszenia warunków bezpieczeństwa i higieny pracy załogi miały: ujęcie brzegów Młynówki, z której pobierano wodę, w trwałe betonowe obramowanie, realizacja wspólnie z *Gärbarnią* nowego ujęcia wodnego na Wiśle, wybudowanie oczyszczalni ścieków pralniczych i farbiarskich.

Za ważny krok naprzód należy również uznać zapoczątkowany w latach pięćdziesiątych proces modernizacji parku maszynowego i urządzeń pomocniczych. W 1945 r. rozpoczęto bowiem pracę przy nie zmienionym w zasadzie w stosunku do r. 1939 ilościowym i jakościowym stanie wyposażenia technicznego, gdy jednocześnie zmieniły się — i to gwałtownie — potrzeby rynku odbiorcy. Usprawniono



Wysłużone, ale ciągle jeszcze pracujące krosna typu
Schwabe.

wówczas transport wewnętrzny i zewnętrzny, instalując m.in. dźwig w budynku głównym i likwidując ostatecznie — przez wprowadzenie taboru samochodowego — dotychczasowy, konny sposób przewozu opału, surowców i gotowych wyrobów, wymieniono kocioł parowy i transformator fabryczny, wykonano sieć przeciwpożarową w zabudowaniach przemysłowych, wdrożono do produkcji nowo zakupioną draparkę wałkową, zapoczątkowano organizację zakładowego laboratorium.

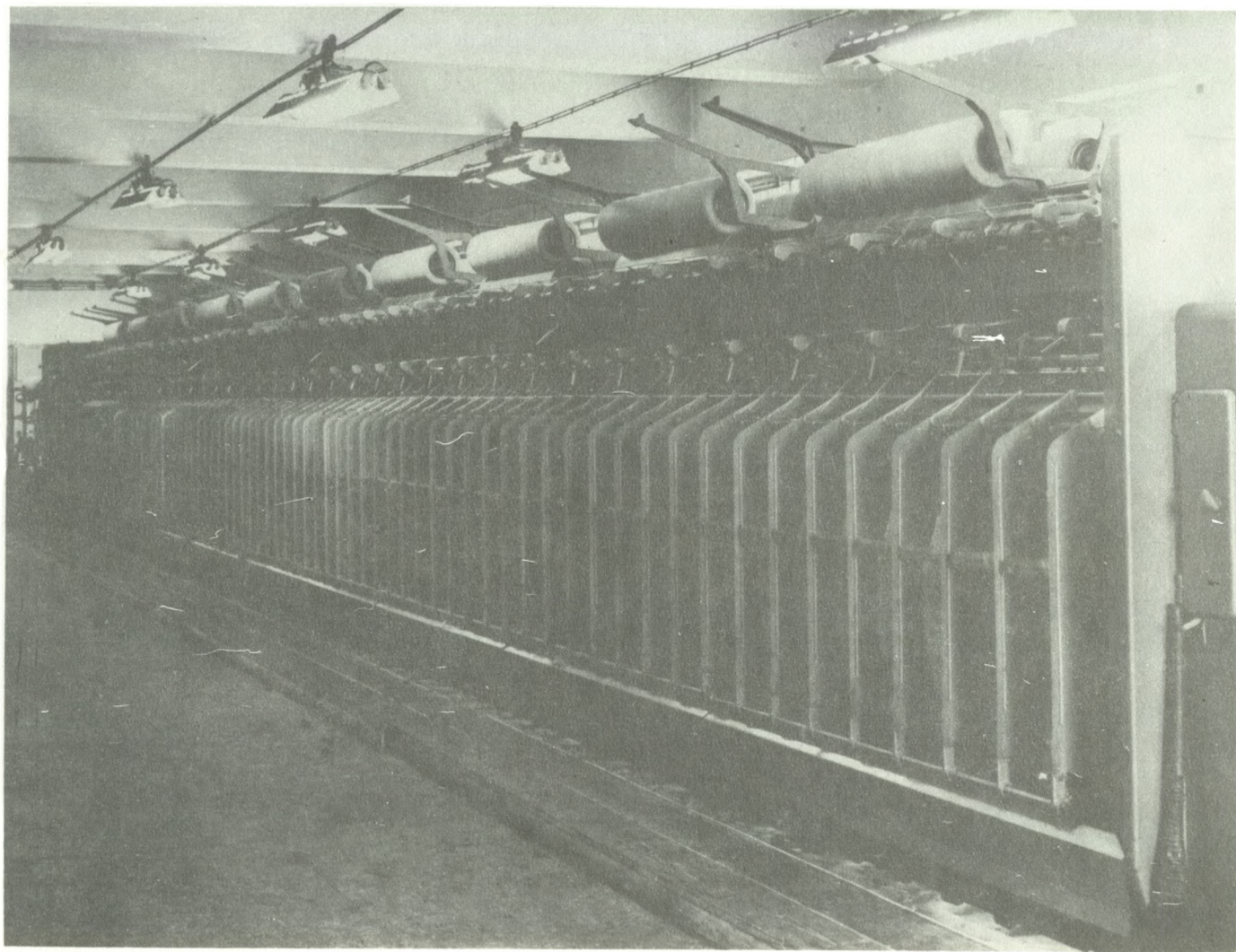
W latach sześćdziesiątych i częściowo siedemdziesiątych kontynuowano wymianę i modernizację urządzeń fabrycznych, budując drugi dźwig do transportu wyrobów gotowych, modernizując farbiarnię przez wprowadzenie wysoko wydajnych aparatów farbiarskich z blachy kwasoodpornej, instalując drugą i dalsze draparki wałkowe. Na ten czas przypada likwidacja technicznie zużytych starych samoprząśnic wózkowych i zastąpienie ich przędzarkami obrączkowymi, wymiana zespołów zgrzeblarskich, wdrożenie do produkcji zakupionych w NRD krosien żakardowych, a także postrzygarki i suszarki oraz sprowadzonej do zakładu maszyny do mechanicznego wykonywania frędzli, wymiana w maszynach tkackich napędów transmisyjnych na indywidualne, dzięki włączeniu fabryki do ogólnokrajowej sieci energetycznej ostateczne wyeliminowanie z użytku maszyny parowej napędzającej generator prądotwórczy.

Postępowały również zorganizowane działania w sferze socjalnej. Zaczęło się w latach czterdziestych od zakupu i postawienia wewnątrz zakładu małego kiosku spożywczego. W 1953 r. w budynku głównym wybudowano ubikacje i umywalnie korytkowe — z oddzielnymi kabinami dla mężczyzn i kobiet oraz ogrzewaniem centralnym. W 1960 r. w nowym budynku administracyjnym otwarto świetlicę zakładową, wykorzystywaną odtąd na zebrania, spotkania, akademie, wewnętrzne imprezy artystyczne i inne, zaś w 1970 r. przekazano urządzenia socjalne dla załogi tkalni (wcześniej w samej tkalni zainstalowano natryski) i — niestety, dopiero po dziewięciu latach — łaźnię dla pracowników kotłowni, ślusarni i transportu.

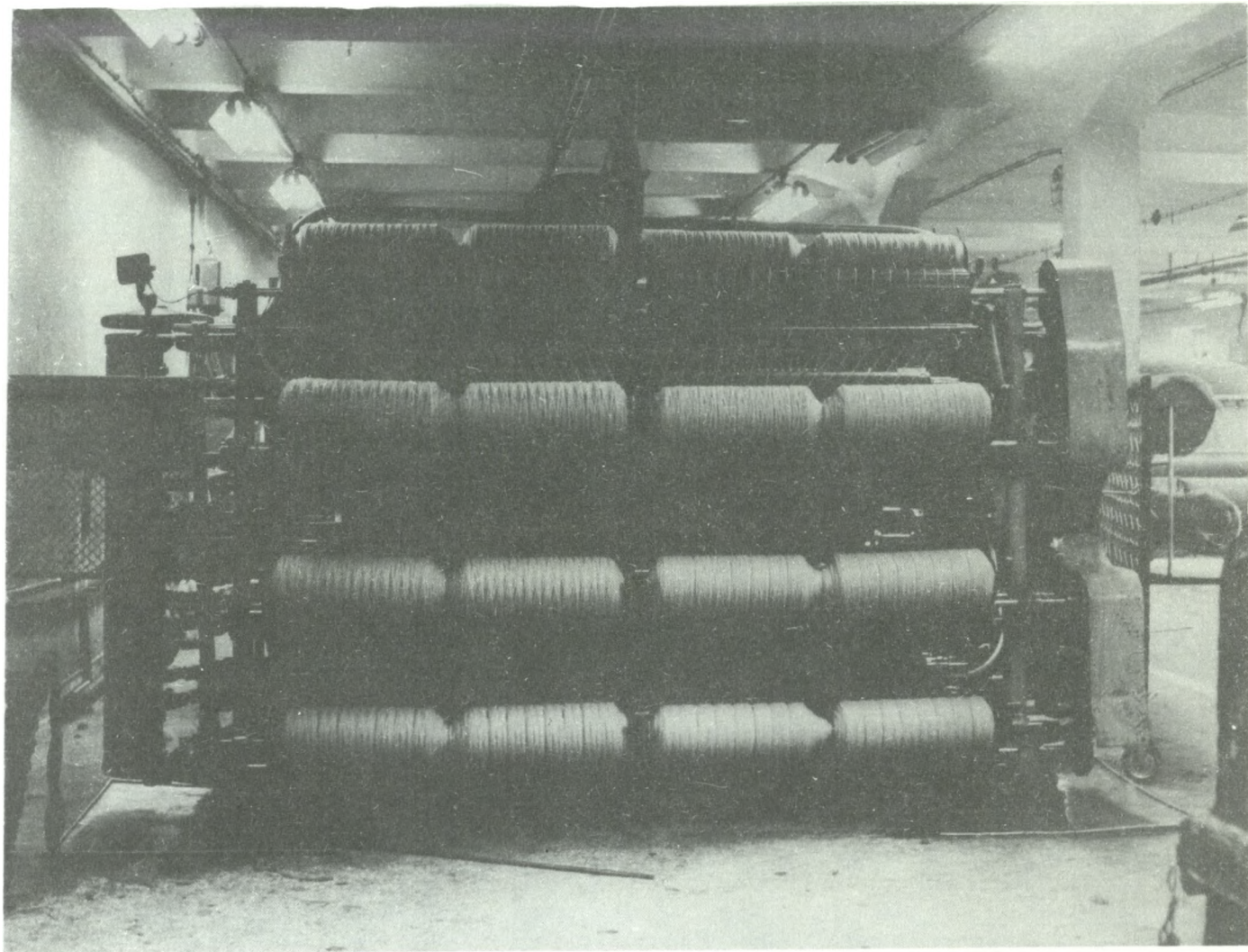
ZALOGA — PRODUKCJA — UWARUNKOWANIA. Jak o szybkim uruchomieniu zakładu w 1945 r., tak



W zmodernizowanej przędzalni pracuje się wydajniej i z lepszym samopoczuciem.



Nowoczesna przędzarka obręczkowa.



Zgrzeblarka włkowa. Produkcja tzw. niedoprzędu.

i o postępie produkcyjnym zdecydowali przede wszystkim ludzie — ofiarni, zaangażowani, oddani fabryce pracownicy.

Kilka miesięcy po wojnie w „Pledanie” pracowało już 200 osób. W 1946 r. stan załogi powiększył się o $\frac{1}{3}$, a w r. 1950 przekroczył 500 zatrudnionych. Taka sytuacja z pewnymi wahaniami trwała do 1965 r., kiedy to zatrudnienie wzrosło do 560 pracowników. Tendencje wzrostowe utrzymywały się do 1974 r., by w drugiej połowie lat siedemdziesiątych ustabilizować się na poziomie 600 osób.

Mimo poważnych — nie tylko tuż powojennych — trudności surowcowych zakład od 1945 r. nieprzerwanie zaopatruje rynek konsumenta w bardzo potrzebne, cieszące się niezmiennie popytem i stale poszukiwane *koce i materiały zgrzebne, czesankowe, bawełniane i czesankowo-zgrzebne*. Od r. 1964, czyli od momentu opanowania technologii przerobu włókien poliakrylonitrylowych — także *koce anilanowych*. Specjalizacja fabryki spowodowała, że zaniechano w zasadzie wytwarzania innych, tradycyjnych dla „Pledanu” wyrobów. W 1950 r. np. z maszyn zeszyły ostatnie metry *sukna płaszczonego*.

Powiększającą się systematycznie produkcję ilustrują wybrane przykłady. W 1950 r. zakład wyprodukował niespełna 450 tys. m.b. tkaniny, w 1955 r. — ponad 550 tys. m.b., w 1965 r. — ponad 600 tys. m.b., w 1970 r. — ponad 700 tys. m.b., w 1978 r. — ponad 830 tys. m.b.

Wzrostowi produkcji towarzyszyło także stałe podnoszenie jakości, wzbogacanie asortymentu, wychodzenie na przeciw tendencjom aktualnej mody i wymaganiom klientów, którymi byli i są w 90% odbiorcy krajowi, m.in. Polskie Koleje Państwowe, stocznie, hotele „Orbis”, domy czasowe *Funduszu Wczasów Pracowniczych*, zaś z państw — importerów „Pledanu”: w latach sześćdziesiątych — Afganistan, Jordania, Ghana, Kanada, Chile, Aden, a obecnie — kraje Bliskiego Wschodu i skandynawskie.

SKUTKI ŻŁUDNYCH NADZIEI. Niestety, tę wysoką ilościowo i jakościowo produkcję oraz uznanie rynku — wynik zespolonej pracy zaangażowanej w procesy produkcyjne załogi, wyspecjalizowanych służb technologicznych, wreszcie organizatorów działalności produkcyjnej za-



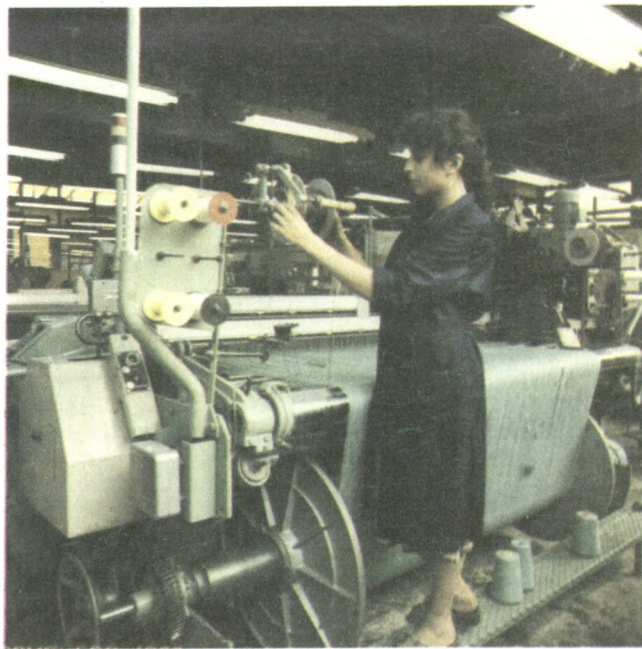
Nowoczesna przędzarka bezwrzecionowa *PW-12*, czyli —
zwiększona produkcja i komfort obsługi.

kładu, wydziałów, a także poszczególnych stanowisk roboczych — w drugiej połowie lat siedemdziesiątych zakład zaczął osiągać z coraz większym wysiłkiem i z coraz realniejszą perspektywą gwałtownego spadku. Istniejąca bowiem od początku tego 10-lecia koncepcja budowy zakładu odtworzeniowego przewidywała w niedalekiej przyszłości likwidację starej fabryki. W związku z tym zaniechano przeprowadzania w niej większych robót modernizacyjnych, główny zaś nacisk położono na uzyskiwanie maksymalnych efektów produkcyjnych, co gwałtownie przyspieszyło ogólną dekapitalizację majątku i pogorszenie warunków pracy

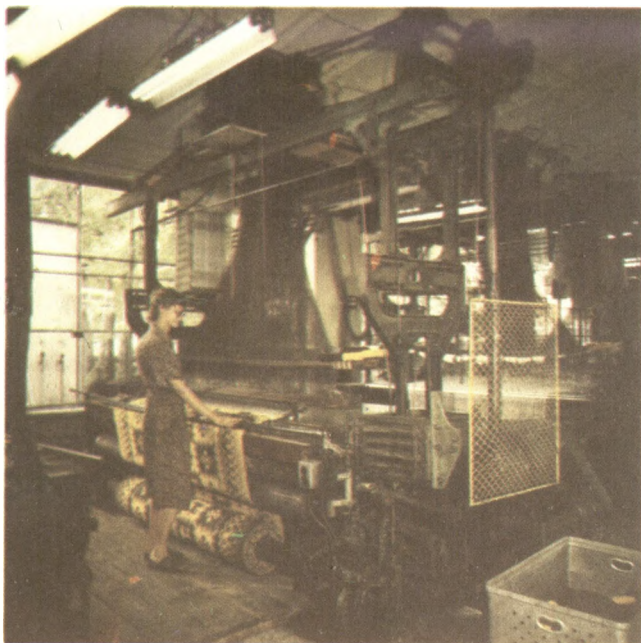


Szybkobieżna snowarka *Textima* do snucia osnowy.

załogi. Trzeba tutaj powiedzieć, że ówczesnemu kierownictwu „*Pledanu*” nie udało się pełniej wykorzystać możliwości wynikających z istniejących w kraju trendów inwestycyjnych. W efekcie w zakładzie zaczęła się wytwarzać niezwykle złożona i trudna sytuacja gospodarcza oraz społeczna. Stan taki nie trwał jednak nazbyt długo. Na przełomie 1980/1981 r. nastąpiły bowiem korzystne zmiany. Zmieniła się dyrekcja, zmienił się *klimat* wokół „*Pledanu*”; załoga znowu zaczęła pracować z realną wizją na bliższą i dalszą przyszłość.



Szybkobieżne krosno *MAV* — w przerzucaniu wątku dwukrotnie szybsze od maszyny typu *Schwabe*.



Przykład wzoru: prostota, umiar, elegancja wdzięk.

Krosno żakardowe. Umożliwia wzbogacenie wzornictwa,
a tym samym asortymentu wyrobów.



1981-1984

Z ODZYSKANĄ WIARĄ I ZAPALEM. Po 1980 r. stało się dla wszystkich jasne, że w warunkach, w jakich znalazł się kraj, budowy nowego „Pledanu”, czyli zakładu odtworzeniowego nie będzie i że w związku z tym należy opracować racjonalny plan szybkiej modernizacji tego, co aktualnie jest tutaj, przy zbiegu ulic Garbarskiej i Fabrycznej, tzn. metodą małych kroków realizować kompleksową koncepcję przeobrażania fabryki w nowoczesne przedsiębiorstwo produkcyjne. Załoga — tak bardzo przecież oddana swemu zakładowi — z zadowoleniem przyjęła zaproponowaną przez nowe kierownictwo koncepcję.

I znowu rozpoczął się twórczy ruch w starych murach „Pledanu”. Już w 1981 r. stanęła nowa hala tkalni, w której zainstalowano 22 krosna typu *Schwabe*. W r. 1982 przystąpiono do gruntownej modernizacji magazynu surowca, by przystosować go do aktualnych i perspektywicznych potrzeb przędzalni, równocześnie zaś rozpoczęto budowę 2 pawilonów przy ul. Stalmacha, w celu zlokalizowania w nich magazynu surowców.

Mając na uwadze planowaną rozbudowę mocy produkcyjnych, w trybie niezwykle pilnym wdrożono prace przy budowie nowej stacji transformatorowo-rozdzielczej oraz linii kablowej głównego zasilania. Przekazanie do użytku tej podstawowej dla fabryki inwestycji nastąpiło już w 1983 r. W tym samym roku przekazano w użytkowanie nowy oddział przędzalni wraz z węzłem sanitarnym i innymi urządzeniami socjalnymi, w którym zainstalowano 2 zespoły zgrzeblne i 2 przędzarki obrączkowe, z możliwością powiększenia parku o dalszy zespół zgrzeblny i 1 przędzarkę bezwrzecionową. Ponadto w r. 1982 istniejącą starą przędzalnię wyposażono w nowoczesną przędzarkę bezwrzecionową *PW-12*, modernizując jednocześnie zespół zgrzeblny *CR-31b* przez dostosowanie do niego urządzenia wielogarnowego *CZ-44*; rok później w tej samej



Ażeby koc stał się puszysty i miękki, musi być poddany zabiegowi drapania na tzw. draparce wałkowej.

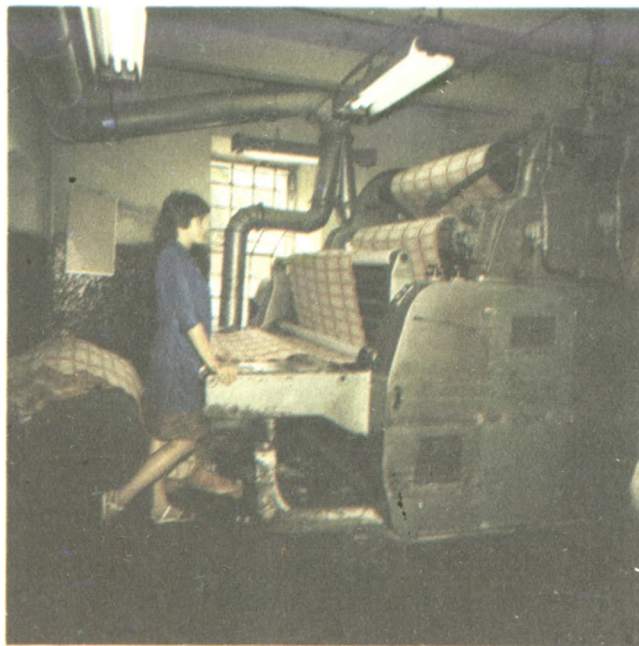
przędzalni zamontowano również bardzo nowoczesną przędzarkę obrączkową PG-8.

W ramach modernizacji tkalni w latach 1982—1983 zainstalowano snowarkę firmy *Textima*, dwa wysokie wydajne krosna *MAV* oraz parownik przędzy. W 1984 r. do wspomnianej już nowo wybudowanej tkalni wprowadzono 15 krosien *MAV*, stare zaś krosna *Schwabe* przeniesiono do wyremontowanych pomieszczeń budynku przędzalni, gdzie przejściowo pracują.

Niezależnie od zabiegów modernizacyjnych w przędzalni i tkalni w ostatnich 4 latach doprowadzono do końca likwidację napędów transmisyjnych, które funkcjonowały jeszcze np. w pralni, zmodernizowano posadzki na wszystkich wydziałach, nie wyłączając oczyszczalni ścieków. W 1983 r. do użytku pracowników wykończalni oddano duży, wielofunkcyjny węzeł sanitarny oraz — po wcześniejszym zaadaptowaniu pomieszczeń — włączono do produkcji nowoczesną rumuńską suszarkę tkanin.

Mimo istniejących ogólnych ograniczeń inwestycyjnych obowiązujących w ramach wdrażanej reformy gospodarczej, decyzja nr 7 Prezydium Rządu z 14.II.1983 r. otworzyła nowe możliwości przed tymi przedsiębiorstwami, które gwarantują szybki i znaczny przyrost produkcji przędzalniczej. Ponieważ zaś „Pledan” do takich zakładów się zalicza, w wyniku intensywnych starań o rozbudowę fabryki — a było to już całkowicie niemożliwe w obrębie istniejącego zakładu — uzyskano nowe tereny w dzielnicy przemysłowej Skoczowa przy ul. Szewczyka i tam w 1984 r. rozpoczęto realizację przedsięwzięcia inwestycyjnego pod nazwą *Modernizacja i rozbudowa ZPW „Pledan” w Skoczowie*. Zakłada się, że pomyślne doprowadzenie do końca tej inwestycji umożliwi docelowo podwojenie produkcji przędzy i tkanin surowych, a o to przede wszystkim w podejmowanych wysiłkach chodzi i załodze i kierownictwu „Pledanu”.

SAMI SOBIE. Ożywczy duch uwidocznił się również w działaniach socjalnych na rzecz organizacji opieki zdrowotnej i wypoczynku załogi. Wprawdzie w tym zakresie dobre tradycje już były — żeby wymienić tylko postawione



...A po drapaniu jeszcze tylko szczotkowanie i naparzenie powierzchni koca.

w latach pięćdziesiątych 2 domki kempingowe w Brennej-Bukowej, 5 podobnych, oddanych do użytkowania w latach sześćdziesiątych w Wiśle-Czarnem, czy wybudowany w 1974 r., także w Wiśle-Czarnem, ośrodek wczasowy ze 100 miejscami noclegowymi do całorocznej eksploatacji, niestety, po dwu latach decyzją Zjednoczenia Przemysłu Welnianego „Południe” przekazany w administrację ZPW „Welux” w Bielsku-Białej, czy wreszcie zawarte w 1976 r. porozumienie z dyrekcją Beskidzkiego Zespołu Leczniczo-Rehabilitacyjnego w Jaworzu, w myśl którego „Pledanowi” przyznano prawo do jednego miejsca sanatoryjnego w każdym turnusie — to jednak dopiero w latach osiemdziesiątych działania te nabrały rozmachu i stały się przedmiotem szczególnej troski kierownictwa zakładu. W 1982 r. otwarto okazały 25-lóżkowy ośrodek wczasowy w Ustroniu Morksim. W roku następnym jego bazę powiększono do 40 miejsc noclegowych, umożliwiających wypoczynek 200 osobom rocznie. Również w 1982 r. pracownicy „Pledanu” wzbogacili się o kompleks rekreacyjny w Rynie na Mazurach, dysponujący 40 miejscami w domkach kempingowych, 7 jachtami żaglowymi, kajakami i rowerami wodnymi. Ośrodek prowadzi wczasy rodzinne, obozy wypoczynkowe, rejsy żeglarskie dla młodzieży pracującej oraz uczniów szkół ponadpodstawowych. W r. 1984 zapoczątkowano zapowiadającą się bardzo atrakcyjnie wymianę wczasową pracowników skoczowskiego zakładu z przedsiębiorstwem „ALWO” w NRD, wznowiono także wymianę wczasów i obozów młodzieżowych z firmą „VEB VEGRO” w Pappendorfie.

Dziś pracownik „Pledanu” ma pełną możliwość wraz z rodziną korzystać ze stojącej do jego dyspozycji bazy rekreacyjnej. Jest także otoczony opieką ze strony przemysłowej służby medycznej — stomatologicznej, ginekologicznej, fizykoterapeutycznej, może również korzystać z zakładowego funduszu mieszkaniowego, z którego rokrocznie asygnuje się wielotysięczne kwoty na dopłaty do spółdzielczych wkładów mieszkaniowych, finansowe wspieranie podejmowanych przez pracowników remontów i modernizacji mieszkań oraz indywidualnych wysiłków budowlanych. Należy pamiętać i o tym, że świadczona stała pomoc rencistom i emerytom, troska o warunki ich codzien-



To bardzo odpowiedzialna czynność. Sumienne i żmudne wychwytywanie błędów produkcyjnych — zanim tkanina stanie się kocem i trafi do nabywcy — jest uważane za działanie w dobrze pojętym interesie własnym. Chroni i utrwala dobre imię „Pledanu” w świadomości klientów.



Konfekcjonowanie wyrobów gotowych.

nego bytowania należą do najlepszych, choć dopiero powojennych tradycji „Pledanu”.

Nie trzeba się zatem dziwić, że załoga „Pledanu” jest uczuciowo związana z zakładem, czego wymownym dowodem może być m.in. jej duża stabilność oraz znaczny procent ludzi o 30-, 40-, a nawet 50-letnim stażu pracowniczym w tej fabryce. Wielu z nich odeszło już na zawsze, wielu cieszy się zasłużoną emeryturą; inni pracują nadal. Trudno w okolicznościowej publikacji wspomnieć wszystkich. Nie sposób też każdemu z nich dać imiennej satysfakcji. Niech więc nazwiska takich ludzi, jak Ewa Barabosz, Rudolf Bortliczek, Józef Bukowczan, Karol Byłok, Józef Farana, Karol Firuzek, Emilia Folwarczna, Józef Gamrot, Karol Haltof, Karol Kędzior, Józef Lach, Emilia Lanc, Alojzy Niedźwiedź, Jan Ogrodzki, Franciszek Pagiela, drugi Franciszek Pagiela, Józef Pagiela, Jan Podzorski, Antonii Rajba, Leopold Ramenda, Franciszek Ryś, Franciszek Sajak, Gabriel Sikora, Stanisław Sikora, Józef Styskała, Bolesław Szczypka, Jan Szostok, Władysław Trombała, Wiktor Waliczek, Paweł Zagóra, posłużą jedynie za przykład; niech reprezentują dziesiątki innych nie wymienionych tu pracowników, którzy większą część lub nawet całe produkcyjnie aktywne życie poświęcili zakładowi, wiążąc z nim byt własny i swoich najbliższych.



Ekspozycja produkowanego asortymentu koców wełnianych i anilanowych. Wystawka prezentuje kocy z motywami geometrycznymi, kwiatowymi oraz zwierzęcymi.

Współdecydujący i współodpowiedzialni

Poważne miejsce w „Pledanie” od 1945 r. mającej organizacje społeczno-polityczne, zawodowe i masowe. Od samego początku stanowią one integralny element zorganizowanego życia zakładu i — jako taki — czują się współodpowiedzialne za jego losy. Do Kongresu Zjednoczonego ideowe kierownictwo w fabryce spoczywało w rękach działaczy PPR i PPS, zaś w grudniu 1948 r. zostało przejęte przez zakładową organizację partyjną Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która odtąd stała się przewodnią siłą załogi, integrującą pracowników, wytyczającą kierunki działań, zapewniającą prawidłową realizację polityki ludowego państwa na terenie zakładu. W latach pięćdziesiątych podstawowa organizacja partyjna „Pledanu” sprawowała pieczę nad ruchem młodzieżowym, organizowała socjalistyczne współzawodnictwo pracy, inicjowała ruch racjonalizacji i wynalazczości, patronowała różnorodnym przejawom aktywności oświatowej i kulturalnej, zaś w latach siedemdziesiątych skupiała swoją uwagę głównie na zagadnieniach intensyfikacji produkcji. Obecnie podstawowa organizacja partyjna „Pledanu” liczy 78 członków.

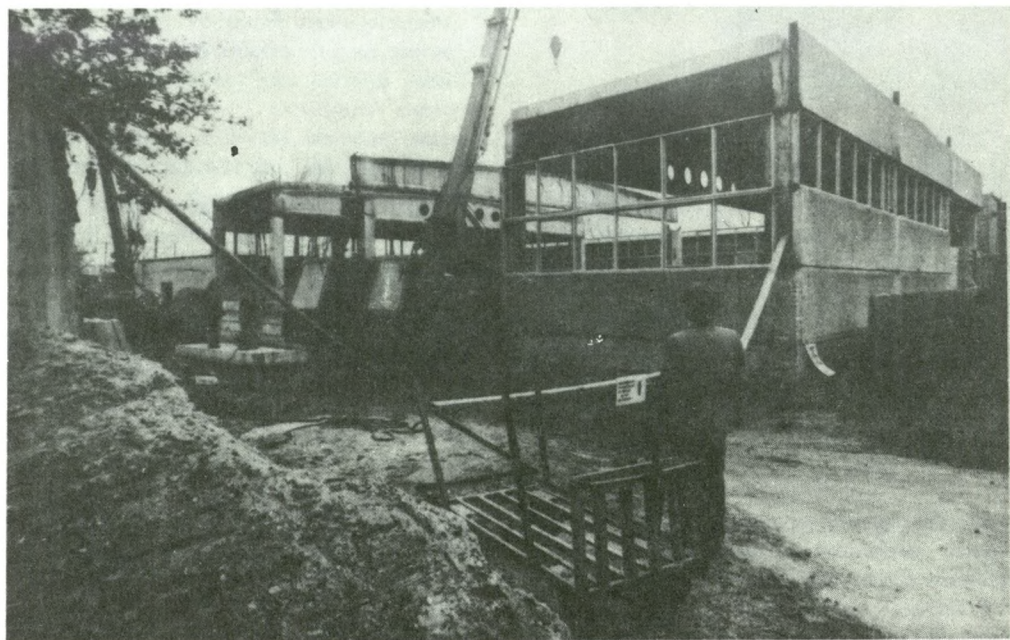
Przy stałym ideowym wsparciu PZPR nieprzerwanie od r. 1945 rozwija się zakładowy ruch młodzieżowy, dla którego istotnym momentem stało się powstanie Związku Młodzieży Polskiej. Jego koło fabryczne prowadziło niezwykle ożywioną działalność i wydało wielu — do dziś czynnych na terenie miasta — działaczy. Domeną młodych w zakładzie stało się organizowanie i rozwijanie życia oświatowo-kulturalnego, młodzieżowego współzawodnictwa,

podnoszenie ideologicznego poziomu świadomości młodych, poprzez akcję łączności miasta ze wsią praktyczne wcielenie idei sojuszu robotniczo-chłopskiego. Te formy pracy po 1956 r. kontynuował w znacznej mierze Związek Młodzieży Socjalistycznej, a następnie Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej.

Do najwybitniejszych osiągnięć organizacji młodzieżowej „Pledanu” można niewątpliwie zaliczyć kółko dramatyczne, które z powodzeniem wystawiało utwory sceniczne oparte m.in. na dziełach Gustawa Morcinka, A. Czechowa, J. Ch. Andersena, J. Haška. Znaczne osiągnięcia miały także zespoły: taneczny, wokalny i recytatorski. Ta pożyteczna wewnętrzna działalność artystyczna osłabła w połowie lat sześćdziesiątych, kiedy to kulturalne życie skoczowskich przedsiębiorstw przemysłowych przeniosło się do *Międzyzakładowego Domu Kultury „Tryton”*.

W pracowniczym życiu załogi „Pledanu” ważne miejsce od czasów przedwojennych zajmowały związki zawodowe, jak dawniej strzegące interesów pracowniczych, ale także — obok kierownictwa politycznego i administracyjno-gospodarczego oraz Rady Pracowniczej — współuczestniczące w organizacji procesów produkcyjnych i współodpowiedzialne za efekty pracy zakładu. Do lat osiemdziesiątych zakładowa organizacja związkowa skupiała całą załogę. Aktualnie zrzesza 44% ogółu pracowników.

Wyjątkowo zasłużonym uznaniem załogi cieszy się, założona jeszcze w okresie przedwojennym, jednostka zakładowej ochotniczej straży pożarnej. Z dużym poświęceniem, z coraz większą sprawnością techniczną chroni ona mają-



Rok 1981. Hala nowej tkalni w budowie.

tek zakładu i strzeże bezpieczeństwa ludzi. Dziś jednostka liczy 40 członków, dysponuje sprawnym i nowoczesnym sprzętem oraz wsparciem ze strony młodych. Szczególnym powodem do dumy jest zorganizowana i przeszkolona żeńska drużyna pożarnicza.

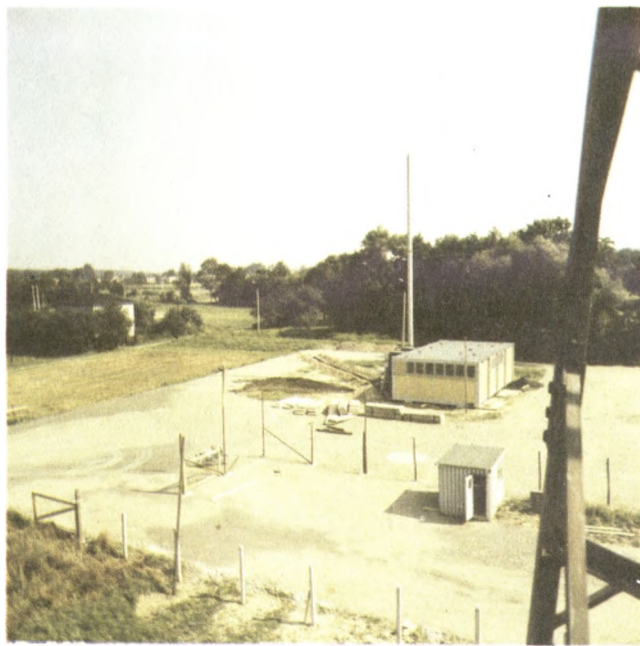
Znaczny wkład w pracę zakładu wnosi koło Stowarzyszenia Włókienników Polskich, pełniące rolę technicznego doradcy kierownictwa przedsiębiorstwa i współuczestniczące w rozwiązywaniu często niełatwych problemów technologicznych. Ponadto członkowie towarzystwa sprawują opiekę nad zakładowym ruchem racjonalizatorskim i prowadzą wymianę doświadczeń z innymi jednostkami branży włókienniczej.

Praktyczne znaczenie dla efektów produkcji posiadają do dziś zorganizowane formy kształcenia, doksztalcania i doskonalenia zawodowego pracowników. Członkom załogi stwarza się bowiem dogodne warunki do nauki, uzyskiwania wykształcenia średniego i wyższego, podnoszenia kwalifikacji metodą kursową. Przy fabryce od 1959 r. działa szkoła zawodowa, którą co roku kończy około 20 młodych przędzarzy i tkaczy.

Dla dopełnienia obrazu nadmienimy już tylko, że w fabryce aktywnie działa komórka Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej, a z organizacji masowych: Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Liga Obrony Kraju i Polski Czerwony Krzyż, przy którego kole zakładowym zorganizowany jest Klub Honorowych Dawców Krwi.

* * *

Tak więc każdy członek załogi, mając racjonalnie zorganizowaną pracę, odpowiednie do efektywności produkcyjnej wynagrodzenie, zapewnioną opiekę zdrowotną i socjalną — może — jeśli tylko odczuwa potrzebę — znaleźć ujęcie dla swoich społecznikowskich pasji, zainteresowań i zamiłowań. Poprzez udział w istniejących różnych formach organizacyjnego życia może aktywnie wpływać na dzisiejsze i przyszłe — oby jak najpomyślniejsze oblicze swojej fabryki — *Zakładów Przemysłu Włókiennego „Pledanu” w Skoczowie.*



Wybudowana w 1984 r. kotłownia nowego „Pledanu” przy ul. Szewczyka. Choć skromna i z wyglądu niepozorna, spełnia wszelkie wymogi stawiane współcześnie tego rodzaju obiektom. W kotłowni pełne zaplecze socjalne dla obsługi.



Jezioro Ryńskie. Cóż może być piękniejszego od stopy wody pod kilem i wzdętego na wietrze żagla.



Takie były początki tworzenia bazy wczasowej. Domki kempingowe w Wiśle-Czarnem.



Wybudowany przez „Pledan” w 1974 r. okazały obiekt wczasowy w Wiśle-Czarnem, przekazany (niestety) po dwu latach ZPW „Welux” w Bielsku-Białej.



Przystań żeglarsko-kajakowa w ośrodku wypoczynkowym w Rynie na Mazurach.



Miło jest wypoczywać w ośrodku wczasowym w Rynie na Mazurach.



Ustronie Morskie. Piękny ośrodek wczasowo-wypoczynkowy, wybudowany i rozbudowany w ostatnim czteroleciu.

"Pledan"

Kierownicy i dyrektorzy w ostatnim 40-leciu

1945 —	1947 —	Jan Wojnar — kierownik zakładu — Florian Cierniewski — kierow. administr.
1947 —	III.1948 —	Stefan Kubica — kierownik zakładu — Michał Stocki — kier. administracyjny
1.IV.1948 —	31.XII.1950 —	Józef Barbasz — kier. zakładu (po wejściu sko- czowskiej fabryki jako Zakładu B w obręb Zakładów Przemysłu Wełnianego im. A. Zmożka w Białej — od 2.I.1949 r. także zast. dyr. d/s technicznych tego przed- siębiorstwa) — Wiktor Waliczek — kier. administracyjny — Ludwik Walaszek — kier. produkcji
1.I.1950 —	30.XI.1951 —	Stanisław Czerneda — dyrektor zakładu
1.XII.1951 —	30.VI.1952 —	Zdzisław Witkowski — dyrektor zakładu
1.VII.1952 —	30.IV.1955 —	Sabina Kudła — dyrektor zakładu
1.V.1955 —	31.VII.1980 —	Rudolf Wnętrzak — dyrektor zakładu
1.VIII.1980 —		— Damazy Polis — dyrektor zakładu

"Pledan"

Dyrekcja i kierownictwo społeczno-polityczne w 1984 roku

mgr inż. Damazy Polis	— dyrektor naczelny zakładu
inż. Franciszek Suski	— zast. dyr. d/s produkcji
mgr Józef Stachura	— zast. dyr. d/s ekonomicznych
Gustaw Zahradnik	— główny księgowy
Józef Mendrek	— I sekretarz POP Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Lidia Gremlik	— przewodnicząca Rady Zakładowej Niezależnego Samorząd- nego Związku Zawodowego Włókniarzy
mgr inż. Józef Koniarczyk	— przewodniczący Rady Pracowniczej

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie	3
Z tradycji skoczowskiego przemysłu wełnianego (do r. 1985)	5
W fabryce braci Heilpernów (1895—1939)	11
Lata wojny i okupacji (1939—1945)	21
U nas w „Pledanie”	22
1945—1980	22
Razem czy osobno	22
Pierwsze miesiące — pierwsza produkcja	22
Rozbudowa i przebudowa zakładu	23
Załoga — produkcja — uwarunkowania	27
Skutki złudnych nadziei	28
1981—1984	30
Z odzyskaną wiarą i zapałem	30
Sami sobie	31
Współdecydujący i współodpowiedzialni	35
„Pledan” — kierownicy i dyrektorzy w ostatnim 40-leciu	42
„Pledan” — dyrekcja i kierownictwo społeczno-polityczne w 1984 roku	43